Nr. 194. We Lwowie, Sobota dnia 25. Sierpnia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec [illegible] marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 7 i 8 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 24. sierpnia.

Dziełko p. Antoniego Wrotnowskiego pod tyt. „Przemysł fabryczny w Galicji“, o którego wydaniu wspomnieliśmy wczoraj, jest poniekąd programem naczelnego dyrektora Banku krajowego w doniosłej sprawie popierania przemysłu, i dlatego zasługuje na baczną uwagę naszej powszechności interesowanej.

W uwagach swoich, wyłuszczonych bardzo jasno i bez frazesów, wychodzi on ze słusznego zapatrywania, iż „chcąc na ogólny dobrobyt oddziałać w sposób dodatni a skuteczny, należy jednocześnie z innemi środkami, podjąć wszelkie możliwe usiłowania, mogące wytworzyć w kraju przemysł fabryczny,“ inaczej bowiem kraj nie zdoła się wyswobodzić z pod zależności ekonomicznej od innych krajów. Na dziś mężowie stanu w Galicji mają zadanie, starać się o to, aby wyrobom zagranicznym odebrać tutejszo-krajowe miejsca zbytu, a natomiast ze wszystkich naszych wsi i miast uczynić miejsca zbytu dla wyrobów własnych. Na spełnienie tego zadania opinja publiczna w kraju nie zapatruje się jednakowo. Jedni chcieliby zakładanie fabryk zostawić wyłącznie inicjatywie prywatnej, nie przychodząc jej żadnemi specjalnemi ze strony ogółu pomocami. Inni są za pomaganiem jej drogą pośrednią, głównie ułatwieniami kredytowemi. Trzecia kategorja ludzi wyobraża sobie, że społeczeństwo nie wyczekując inicjatywy prywatnej, samo powinno stanąć w szranki, a zatem władze rządowe albo autonomiczne powinne tworzyć, urządzać i prowadzić fabryki, na rachunek, a więc na zysk lub stratę skarbu publicznego. Osobliwie od czasu założenia Banku krajowego wielu mniema, że instytucja ta nietylko powinna, ale ma nawet możność stworzyć i bezpośrednio rozwinąć w kraju przemysł fabryczny.

Owóż p. Wrotnowski rozbiera szczegółowo te trzy zapatrywania, a wskazując na przykład krajów przemysłowych, przytacza te warunki, które w stosunkach normalnych wpływają na zawiązanie i rozkrzewienie przemysłu, jakoto: ochronny systemat cłowy, zwalnianie fabryk krajowych od podatków i ciężarów, lub obniżanie tychże — rozszerzanie ułatwień kredytowych — ulepszanie środków komunikacji miejscowej — udzielanie fabrykom zasiłków bezzwrotnych lub pożyczek bezprocentowych, dogodnie umarzać się mających, wreszcie odznaczanie fabrykantów, a nawet dawanie nagród pieniężnych za świetne rezultaty w gałęziach przemysłu fabrycznego.

Pod względem systematu cłowego Galicja objęta linją cłową monarchji, odrębnego stanowiska oczekiwać nie może, i w skutek tego przemysł jej ma do walczenia z konkurencją wyrobów innych krajów koronnych. Wyjątek jedyny stanowi przemysł naftowy, który nie istniejąc w innych krajach koronnych, ma prawo do większej i wyłączniejszej ochrony cłowej, aby mógł wytrzymać konkurencję z naftą amerykańską i rumuńską. Również obniżenie podatków rządowych nie wpływałoby na polepszenie warunków przemysłu fabrycznego w Galicji, bo przyznane zarówno wszystkim fabrykom w państwie, nie wyrównałoby różnicy stosunków, zachodzącej pomiędzy Galicją a innemi krajami Austrji. W tym względzie znowu tylko przemysł naftowy stanowi jedyny wyjątek, i ulga w ciężarach państwowych dla niego mogłaby go uratować od upadku.

Warunki, mogące wyrównawczo wpłynąć na stosunki podniesienia przemysłu u nas, pozostają więc tylko:

1) Uwalnianie przemysłu fabrycznego od opłaty dodatków krajowych, i autor proponuje je na lat 10 dla każdej nowo wzniesionej fabryki, mającej rozpocząć taką produkcję, jaka w Galicji dotąd nie była wytwarzaną.

2) Ułatwienia kredytowe, w czem bank krajowy, a także stowarzyszenia zarobkowe mogą oddawać usługi.

3) Polepszanie środków komunikacyjnych.

4) Zasiłki bezzwrotne lub bezprocentowe.

5) Nadgrody, wyjednywane od rządu lub dawane gotowizną z funduszu krajowego.

Środki te mogłyby niezawodnie wpłynąć na rozbudzenie inicjatywy prywatnej, jedynej siły, która w dziedzinie przemysłu fabrycznego coś znaczy i coś zdziałać potrafi, szerząc przytem przekonanie, że konkurencja fabryk krajowych z pozakrajowemi jest możebną. Zdaniem szan. autora kapitałów jest dość w kraju, a w każdym razie przypłynęłyby obce, gdyby miały takie widoki zyskowności, bo zysk jest ostatecznie jedynym bodźcem przedsiębiorczości prywatnej. I w takich warunkach dałyby się utrzymać nietylko istniejące już a zagrożone upadkiem fabryki (np. fabr. maszyn i narzędzi rolniczych, skór, tłuszczów itp.), ale także utworzyć nowe, mogące liczyć na zbyt w kraju, a nawet dalej na wschodzie.

Specjalne ułatwienia, wzmiankowane w punktach 1, 4 i 5 należałoby jednak ująć w normy nader ściśle, i dlatego p. Wrotnowski proponuje utworzyć przy Wydziale krajowym specjalny organ — Radę przemysłową, któraby pod przewodnictwem marszałka krajowego, zajmowała się oceną konsekwentnego i systematycznego zastosowania potrzebnych środków w każdym poszczególnym wypadku. Projekt utworzenia Rady przemysłowej był już w Sejmie przed dwoma laty, ale upadł dla braku należytego poparcia. Zdanie p. Wrotnowskiego gwarantuje mu teraz prawdopodobnie los pomyślniejszy.

Jak widzimy, naczelny dyrektor Banku rozwinął tu bardzo racjonalnie swój pogląd. Jest on zwolennikiem rozbudzenia inicjatywy prywatnej, i otoczenia jej gorliwą opieką i pomocą. Sprzeciwia się zaś kategorycznie dwom innym skrajnym zapatrywaniom: pozostawienia wszystkiego inicjatywie prywatnej na chybił trafił, i działania bezpośredniego czyli podejmowania przemysłu fabrycznego sposobem wyłącznie urzędowym, co tylko przy monopolach byłoby niemożebnem.

Ostatni ustęp broszury poświęcony jest sprostowaniu mylnych u nas wyobrażeń o powodach rozkwitu przemysłu fabrycznego w Królestwie i o jego teraźniejszym stanie, a widokach na przyszłość, z czego tylko otuchę można czerpać, że u nas w Galicji stosunki nie są beznadziejne, zwłaszcza jeśli do rzeczy przyłożą rękę ludzie wolni od dyletantyzmu, fachowo wykształceni, a obok ułatwień ze strony kraju i jego reprezentacji, także rząd, na razie przynajmniej, w stosunkach z krajami naddunajskiemi poprze nasze usiłowania odpowiednią polityką cłową i handlową.

Korespondencje.

Wiedeń 21. sierpnia.

(P. Zaleski w Wiedniu. Konferencje).

(R.) Od paru dni bawi tu jak wiadomo, nowo mianowany namiestnik król. Galicji, JE. pan Filip Zaleski, oczekując na adjencję u cesarza, by w jego ręce złożyć przysięgę.

Dziś mają się odbyć wspólne konferencje ministrów. Dowiadujemy się z całą pewnością, że pierwszorzędnym przedmiotem takowych będą ostatnie zajścia w Zagrzebiu. Przesądzać naprzód, jak załatwioną zostanie ta kwestja, trudno; nie mniej przeto dyskusja w tym kierunku toczy się z całym zapałem w pewnej części prasy dzisiejszej. *Neue fr. Presse* zapatruje się na sprawę ze zwykłego sobie stanowiska. „Po ugodzie z Węgrami w r. 1867 — powiada to pismo — urządzono austrjacką połowę monarchii na podstawie niemieckiej, węgierską zaś na podstawie węgierskiej, tj. tu i tam na pierwszem miejscu postawiono ideę centralistyczną. Od owego czasu jednak wiele się w austrjackiej połowie zmieniło. Równouprawnienie narodowości z pozbawieniem Niemców pierwszorzędnego stanowiska zachwiało zupełnie powyższą zasadę. O centralizmie niema mowy. Niepodobna ażeby stan ten nie wpłynął na stosunki węgierskie. I tam słowiaństwo podnosi głowę, żądając przeinaczenia stosunków w sposób analogiczny przedlitawskiemu. Jednym z objawów tego rodzaju są właśnie zajścia w Zagrzebiu. Bardzo też dobrze, że się konferencja ministrów zajmie raz tą sprawą. Raz przyjdziemy do pewności, że polityka hr. Taaffego sprzeciwia się interesom węgierskim. W takim razie nie pozostanie nic innego, jak tylko stanowcze rozstrzygnięcie kwestji — i albo, albo: polityka węgierska będzie musiała być zastosowaną do austrjackiej, albo w austrjackiej nastąpi zwrot ku centralizmowi. Tak jak jest, dalej być nie może“.

Tyle *N. fr. Presse.* Są to rzeczy, któreśmy niejednokrotnie słyszeli. Tym razem trudnoby było nie przyznać pewnej słuszności wywodom *N. fr. Presse*, gdyby nas tylko była w stanie zapewnić co do nieomylności założenia z którego wychodzi. Nie trudno to powiedzieć, że tu i tam, tak w węgierskiej, jak i w austrjackiej połowie monarchji przyjęto za zasadę rzecz tę samą: centralizm. Lecz przedewszystkiem już wówczas, kiedy po wstawała ugoda z Węgrami, centralizm ten nie wiadomo czy istniał w formie takiej, jaką rozumieć chce *N. fr. Presse.* Był on już dość zdyskredytowanym doświadczeniami lat poprzedzających, a zasada równouprawnienia, wprowadzona przez konstytucję, nader trudno dawała się z nim pogodzić, podkopując go we wszystkich kierunkach. Zresztą, gdyby nawet tak nie było, gdyby pojęcie centralizmu było takiem samem i z tych samych dążeń wynikającem, jakie były podstawą centralizmu jozefińskiego, to nic jeszcze z tego nie wynika, gdyż samo istnienie pojęcia: centralizm, nie wystarczało jeszcze, ażeby je przyjąć za podstawę urządzenia monarchji. Potrzebaby więc chyba wykazać, że w tym a tym paragrafie tej a tej ustawy zawarowano wyraźnie, że tu Niemcy, a tam Węgrzy mają stanowisko naczelne. Tego zaś nie potrafi nawet *N. fr. Presse.* Ztąd wynika, że założenie, z którego ona wychodzi, jest więcej niż wątpliwe, a ministrowie nie przyjmą go z pewnością za podstawę do dyskusji kwestji w Zagrzebiu.

Ziemie polskie.

Warszawa 20. sierpnia. Szeroko rozpisywano się o mowie Hurki, jaką miał wypowiedzieć przy obiedzie, danym na cześć jego przez oficerów w Warszawie w klubie rosyjskim. Donoszono, że mowa ta była polityczną, zawadzała o politykę zewnętrzną, była pełną pogróżek pod adresem Niemiec i Austrji. Nie zdawało się to nam nigdy prawdą, nie dlatego, że car w roku przeszłym po mowie Skobelewa zakazał surowo wszystkim bez wyjątku wojskowym wdawać się w polityczne oracje, szczególnie przy niebezpiecznym kieliszku, lecz dlatego głównie, że wewnętrzny stan Rosji nie pozwala na drażnienie sąsiadów. Wiadomo, że dzisiejsza Rosja siedzi jak mysz pod miotłą i obawia się wojny, a jeśli zbroi się wprawdzie — czyli mówiąc dokładniej, buduje koleje i stawia fortece — to czyni to w widokach odpornych a nie zaczepnych. Z tych tedy względów nie wierzyliśmy, ażeby Hurko ośmielił się mieć mowę taką, jaką mu przypisywano, i rzeczywiście nie znaleźliśmy o niej najmniejszej wzmianki w odbieranych przez nas dziennikach rosyjskich, z wyjątkiem gazety *Nowoje Wremja*, która wręcz zaprzeczyła takowej pod względem politycznego znaczenia na zewnątrz. A co do prawdziwej treści przemówienia gubernatorskiego, to jest ona według *Moskowskich Wiedomosti* wyłącznie wyrazem przekonania generała co do wychowywania młodzieży polskiej, w jakim duchu ma być to wychowanie, ażeby młode pokolenie polskie stało się wiernymi obywatelami cara, czyli po prostu mówiąc wyrzekło się Polski, a przylgnęło do Moskwy. Pozostawiając generała przy jego różowych nadziejach, że poprawiona w myśl jego fabryka Apuchtina zdoła tej sztuki dokazać, podajemy dosłownie tę mowę, bez żadnych komentarzy. Generał tak prawił między innemi:

„Nie uważam za zbyteczne powiedzieć panom słów kilka, gdyż w mojem pojęciu zadanie wydziału oświecenia doniosłością swoją góruje nad innemi. Zarządzając rozmaitemi gałęziami administracji, inne wydziały mają do czynienia z teraźniejszością, podczas gdy wydział oświecenia, przygotowując dla Rosji przyszłych obywateli, trzyma w swem ręku jej przyszłość. Sprawa to nadzwyczaj poważna w ogóle, w tutejszym zaś kraju w szczególności. Samo się przez się rozumie, iż chodzi tu nie o to, ażeby z Polaków zrobić Rosjan. Rząd nie ma podobnego celu na widoku. Lecz za to ze szczególną wytrwałością należy rozwijać i wpajać w młodzież przekonanie, że ona jest obywatelami rosyjskimi, poddanymi państwa rosyjskiego, że zostanie taką na wieki. Nie będę wkraczał w właściwą naukową działalność panów, zatrzymam się tylko na pedagogicznej, w danym wypadku ważniejszej i dla mnie bardziej dostępnej. Zasadniczemi postawami wychowania powinny być — zależność (podczynienie) i dyscyplina. Dzieci nie przyzwaczajone do posłuszeństwa w szkole, nie będą też i w życiu słuchać nikogo i niczego. Lecz w jaki sposób nauczyć je posłuszeństwa? Z natury swojej dzieci są bardzo wrażliwe na wszystko, co się dzieje w około nich. Przejmują i zapamiętywają z równą łatwością abstrakcyjne zdania moralne, jak i żywe przykłady naoczne. Dobrzy i uczciwi rodzice mają dobre i uczciwe dzieci — i odwrotnie. To też jeżeli nauczyciele chcą widzieć dobroczynne rezultaty swojej działalności, powinni przedewszystkiem sami być przykładem dla uczniów. Pojmując potężny wpływ przykładu na młodzież, szkoły niemieckie celem przyzwyczajenia jej do posłuszeństwa, przestrzegają najsurowiej dyscypliny. Nauczyciele w stosunkach swoich ze zwierzchnością, z dyrektorami — zawsze dają przykład surowego posłuszeństwa i właśnie przez ten własny przykład najsilniej oddziaływają na przyuczenie młodzieży do posłuszeństwa władzy. Potrzeba więc, aby i w naszych szkołach zapanowało takie ścisłe posłuszeństwo urzędników dla zwierzchności, któreby wpłynęło na uczniów. Dyrektor szkoły powinien być przykładem we wszystkiem i uczniowie powinni go nie tylko szanować, lecz nawet, można powiedzieć, bać się. — Powtarzam, jestem profanem w właściwej sprawie szkolnej, lecz tę stronę działalności pedagogicznej pojmuję i na nią też uważam za stósowne zwrócić szczególną uwagę panów. Tę stronę sprawy szkolnej będę sam kontrolował.“

Po wydrukowaniu tej mowy Katkow wystąpił, niejako w *pendant* onej — ze swoim artykułem na temat pogodzenia się Polaków z Moskwą, którą także podajemy bez wdawania się w polemikę, ograniczając się do prostego zaregestrowania. Posłuchajmy tylko co to za mądrość i szlachetność:

„Wbrew zapatrywaniom dzienników petersburskich — powiada zwarjowany Katkow — nabraliśmy przekonania (co za przenikliwość!) że przewódcy narodu polskiego nigdy nie byli mniej skłonnymi do pojednania się z Rosją, jak obecnie. Sentymentalizm naszych apostołów pojednania się z Polakami jest wypływem albo głębokiej ignorancji i nieznajomości rzeczy, albo jest owocem karygodnej lekkomyślności i łudzenia samego siebie. Pojednanie się jednak Polaków z Rosją jest nietylko możliwem, ale nawet dla Polaków samych niezbędnie koniecznem.

Rząd rosyjski nie ma żadnego prawa spuszczać z oka, choćby na chwilę tylko, tego, co się dzieje w zachodnio-południowej Rosji i w okolicy Chełmu. Tam są Polacy gośćmi, przybylcami, ale nie gospodarzami, wcisnęli się do cudzego gniazda i wypędzili ztamtąd prawdziwych gospodarzy. Jedynym gospodarzem jest tu lud rosyjski i jego język — nietylko język państwowy i szkolny, ale także i kościelny. Utrzymują, że arcybiskup Vanutelli, podczas pobytu swego w Petersburgu, wstawiał się za przeniesieniem akademji rzymsko-katolickiej z Petersburga do Wilna. Gdyby rząd rosyjski zezwolił na to, uznałby tem samem prawo, że należy spolonizować Białoruś. Wilno jest miejscem dla rosyjskiej, prawosławnej akademji duchownej, ale nie dla polskiej i rzymsko-katolickiej. Skoro Polacy przekonają się, że lud rosyjski przestaje być niewolnikiem arystokracji polskiej, zbliżą się do idei pojednania, którą obecnie pomawiają z pomocą dzienników rosyjskich tylko dla rozjątrzenia umysłów. Rząd rosyjski obowiązany jest nadto starać się o to, aby kościoł katolicki przestał być narzędziem polonizowania w krajach zamieszkałych przez Litwinów i Żmudzinów. Rosja musi położyć tamę polonizowaniu narodowości, zostających pod opieką jej władzy państwowej. Jakkolwiek silne są węzły jedności religijnej, nie utrzymują one jednak same wielkiego państwa, w którym mieszka ludność mięszanych wyznań. Ani Litwini, ani Łotysze, ani Estończycy nie mogą marzyć o jakimś separatyzmie, bo są mali i słabi; jeśli przerobimy ich jednak na terytorjum Rosji na Polaków i Niemców, wówczas oddadzą te nieliczne narodowości wielką usługę wrogom naszym.

„Wreszcie pozwolimy sobie powiedzieć kilka słów z powodu pewnego zarzutu, podnoszonego często w polskich a nawet i naszych dziennikach. Zwykle zaczepiana tu bywa część dzienników moskiewskich, która wykazuje niebezpieczeństwa, jakieby powstać mogły z udzielenia Polakom koncesji i zadośćuczynienia ich domaganiom się; pod tym względem zarzucają zwykle owym dziennikom nieloiczność. Mówią: „Występujecie w imieniu Słowian, żądacie wolności dla nich, mówicie o Moskwie jako o protektorce Słowian, a nie chcecie wysłuchać głosu Polaków, którzy także są Słowianami.“ Nikt nie zaprzeczał Polakom słowiańskiego pochodzenia. Cały świat słowiański walczy o egzystencję swego ludu, o utrzymanie jego samoistności, ale szlachta polska nie myśli o tem; jasne są cele jej w Galicji, gdzie z wytężeniem wszystkich sił pracuje nad polonizowaniem ludu moskiewskiego i nad pozbawieniem go samoistności.

„Cała zachodnia część naszego państwa, nasze południowe prowincje moskiewskie wystawione są dziś jeszcze na niebezpieczeństwo, iż mogą stać

Halka.

Żadną miarą nie odwzorujesz z doskonałością plastyczną oblicza tej oto damy, która jest utrapieniem wszystkich fotografów lwowskich, która nie zdoła zachować się spokojnie nawet przed konfesjonałem, która ustawicznie śmieje się lub płacze.

Czyliż to śmiech jest sardoniczny djablicy obmownej? Czyli-ż to płacz jest ślamazarny Aldony podstarzałej?

Nie!

Ani tego śmiechu, ani tego płaczu Halka mieć nie może, bo Halka ma złote serce i jest młodą mężatką.

Gdy przed 20 laty z mgły i brzasku zeszła na czarną glebę hreczanej Rusi, Halka uśmiechnęła się do matki, matka mrugnęła do ojca, ojciec kazał zabić wieprza, a wszyscy przyjaciele popili się z radości. Jako córka dzierżawcy rozległej włości, Halka przepędziła wiek dziecinny boso wśród sielanek bukolicznych, a z tej ery pochodzą świeże, różane rumieńce pięknej pani, których w sekrecie zazdroszczą jej nadpełtwiańskie lilje wodne.

Gdy Halka doszła do rozumu, oddano ją najprzód do szkoły, a następnie do pensjonu w mieście cyrkularnem, a z tego okresu pochodzą dwie historje śmiechu i płaczu, z których każda była przedświtem miłości.

Pierwsza historja rozpoczęła się w kościele, a skończyła w areszcie.

Halka miała lat 13 i klęczała o godz. $^3/_4$8. rano na nabożeństwie w rzędzie uczennic, a za nią klęczał w szeregu studentów Staś, największy łobuz miasta cyrkularnego.

Nagle Stasiowi przyszła szalona fantazja do głowy.

Cóż tedy robi?

Oto wyjmuje z kajetu szpilkę i wtyka ją jak bandyta w pończoszkę Halki, z białej jak śnieg pończoszki trysnęła krew czerwona, Halka krzyknęła, a ksiądz katecheta zaspiewał *Sursum corda.*

I zeszło się ciało nauczycielskie na naradę, drgnęło oburzeniem i skazało Stasia na 12 godzin karceru, obostrzonego piciem wody. A gdy o tej tyranji dowiedziała się dobra Halka, zapłakała rzewnie ze współczucia, w okamgnieniu zatęskniła za biednym skazańcem, a tęsknotą tą uszlachetniona, odjęła od ust własnych bułkę z masłem i miodem, i z ofiarą tą podążyła trwożnym krokiem do gimnazjum, gdzie z-za więziennej kraty wyglądał rozczochrany łeb Stasia, zachmurzonego jak Manfred.

— Stasiu! — szepnęła ze łzą w oku i podała mu wiktuał.

Lecz gdy ujrzała, jak Staś z wytrzeszczonemi oczyma pakował obiema rękami bułkę do szeroko rozwartej gęby, wyglądającej jak paszcza karjatydy, to na widok tej komiki znikła wszelka iluzja męczeństwa, a Halka roześmiała się na głos i uciekła.

To był pierwszy romans Halki, a Staś był pierwszą ofiarą tej kobiety.

Piszmy dalej.

Halka miała lat 15, lecz nie klęczała już w kościele o godzinie $^3/_4$ 8 rano, lecz o godzinie $^3/_4$ 8 wieczór tańczyła posuwiście na kinderbalu w białej sukience i nowych bucikach.

W kadrylowem rondzie rzekła wtedy do Zyzia: — Panie Zyziu, przynieś mi jutro różę!

Zyzio był studentem 7 klasy, synem lekarza zamożnego, miał piękne kędziory hebrajskie i ładny tużurek, wiele pieniędzy i ambicji.

Pieniądze postanowił Zyzio zachować, jako na oszczędności zbudowane zostały wszystkie giełdy jego pokolenia, a dla uratowania ambicji postanowił Zyzio róże... ukraść burmistrzowi.

I w księżycową noc lipcową, gdy psy się już uspiły, Zyzio z miłości do czarnobrewej Halki jak średniowieczny rozbójnik przeskoczył parkan i w klombach ogrodu wykonał pierwsze dzieło spustoszenia, a gdy w następne noce gwiaździste w podobny sposób zbierał swych uczuć kwiaty, burmistrz wpadł najprzód na podejrzenie a potem w wściekłość.

I w oktawę pierwszego zamachu na spokój róż drzemiących dwa draby schwycili benjaminka Halki na gorącym uczynku, wsadzili do ciemnej, wilgotnej spiżarni, gdzie wysoko wisiały niedościguione wędliny, a gdy Zyzio rano obudził się na korcu mąki, został wrzucony do woza drabiniastego i na tym rydwanie w towarzystwie owych dwóch drabów odwieziony do gimnazjum, z którego wkrótce w skutek presji srogiego lord-majora wypędzono biednego Zyzia.

A gdy Halka dowiedziała się o losie drugiej swej ofiary, zapłakała gorżko. A że wówczas zdawała w pensjonie egzamin z literatury niemieckiej, więc napisała do Zyzia, który znajdował się już w ojcowskim domu poprawy w sąsiedniem miasteczku, list jako do Urjela Akosty i w niekłamanej skrusze przeklęła wszystkie róże świata tego.

Lecz gdy za miesiąc ujrzała bladego Urjela w aptece jako farmaceutę, preparującego w pocie czoła w ogromnej retorcie pomadę dla szczurów, wówczas czarnobrewa córa Rusi hreczanej zaśmiała się głośno i z taką niepokonaną wesołością, że aż łysy prowizor wyszedł z apteki i cmoknął językiem.

To był drugi romans Halki.

Z trzeciego romansu wśród śmiechu a bez płaczu powstała miłość, bez tęsknoty a pełna prawdy, bez szaleństwa a pełna szczerości. Bzy wiosenne napoiły ją wonią a słońce majowe ozdobiło ją promieniem.

Halka miała lat 19. Ojciec strzelał bekasy i grał z świętojurcami w straszaka, matka odprawiała godzinki i gotowała bigos, a Halka szczebiotała ciągle jak skowronek i grała na nosach dandysów parafjańskich.

Ale w kwietniu zeszłego roku przybył pan Stefan i oto jest bohater.

Pan Stefan jest inżynierem i zawitał w owe strony dla wymiaru gruntów pod kolej. Rusin rosły, z bujną grzywą, z siwem okiem, cokolwiek melancholijny i cokolwiek uparty, pan Stefan doznał serdecznego przyjęcia w gościnnym domu.

Mierzono tedy grunta i bawiono się doskonale.

Gdy Stefan ujrzał Halkę po raz pierwszy, nie wywarła ona na nim żadnego wrażenia.

Gdy Halka zanadto była wesołą, Stefan irytował się nawet.

Lecz gdy Halka dźwięcznym głosem z pełnej piersi zaspiewała piosnkę ruską o atamańskiej sławie dawnej kozaczyzny, Stefan od razu zakochał się w jej głosie.

Mierzono dalej grunta i bawiono się doskonale.

— Panie Stefanie! ja pana wyleczę z melancholji — rzekła raz Halka, szczerząc białe, zdrowe zęby.

I rozpoczęła się kuracja. Klinikę założono na ganku szlacheckiego dworku, a godziny ordynacyjne przeznaczono na wieczór, gdy aniołowie-stróże gwiazdy zapalają a na majowej trawie ściele się smug obłoczny jak mgła przeznaczenia. A talizmanem leczniczym był śmiech Halki, wesołe, niewinne, serdeczne dziecko natury.

Wymierzono nareszcie grunta, a Stefan musiał odjechać. Nim furman trzasnął z bicza przed dworkiem, Stefan na ganku rzucił Halce na pożegnanie wejrzenie długie, nieme a wymowne, i odjechał.

Dojeżdżając do cerkwi, obejrzał się — i zdawało mu się, że widzi na ganku białą chusteczkę, że tą chusteczką ktoś łzy ociera z oczu, że to są oczy Halki.

Serdeczna Halka płakała istotnie.

Minął miesiąc.

Po miesiącu nagle i niespodzianie pojawia się Stefan. Był widocznie wzruszony, ale wyglądał bardzo rezolutnie.

— Mierzyć! — zawołał niby z buńczucznym humorem, ale zapłonił się przy tem po uszy.

— Polować! odpowiedział ojciec Halki — wszystko już wymierzono!

— Nie! Jeszcze mierzyć!

— Pani! — rzekł Stefan do Halki, gdy sam na sam zostali — ja nie chcę mierzyć...

Ale srebrny, jak dzwonek kościółka wiejskiego, szczebiot Halki przerwał przygotowaną orację poczciwego Rusina.

— Czego się pani śmiejesz? — zapytał niezadowolony.

Lecz śmiech nie ustawał, tryskał z czerwonych ust dziewczyny, strzelał z czarnych jej oczu — namiętnym ruchem wzięła Stefana za ręce i zapatrzona w twarz ogorzałą, męską, śmiała się dalej — i on się śmiał — a z tego śmiechu urodziło się wyznanie miłości, a z tej miłości urodził się sakrament małżeński, a z tego małżeństwa urodził się dnia 14. czerwca b. r. dorodny chłopaczek, którego pyzate policzki można codziennie podziwiać w ogrodzie miejskim.

I nieporównana harmonja panuje w tem szczerem, wesołem małżeństwie, a na błękitnem jego horyzoncie pojawiła się dotąd jedna tylko chmurka, ale i ta ma brzegi złocone.

Przed tygodniem Stefan, idąc najniewinniej ulicą, wpadł w sieci najzawołańszych w letnim sezonie hulaków, jakimi są wdowcy słomiani. Powysyłali żony i potomstwa do Krynicy albo do Lubienia, a sami nie tylko, że krążą kuligiem po wszystkich winiarniach, lecz nadto polują na spokojnych przechodniów w sposób demoralizujący. Ze słomianymi wdowcami poszedł tedy biedny Stefan wieczorem na lampkę wina, a z tej wywiązała się libacja, a z tej wyłoniła się jazda za rogatkę, a tam nastąpiła koalicja z jakimiś śpiewakami. Tak wzmocniony zastęp wrócił do miasta i przypuścił szturm do jednej i drugiej i trzeciej cukierni, aż się stało rano.

Stefanowi z całego programu najbardziej podobały się śpiewy. Była jeszcze wówczas noc głęboka, gdy do gwiazd, które są ze złota, i do księżyca, który jest ze srebra, rozległa się z tenorowej piersi jednego z towarzyszy następująca piosnka ruska:

Kryształowa czasza!
Czomu-że ne pjesz?
Pyty czy ne pyty —
Wse umresz! i t. d.

się narzędziem kwestji polskiej i intrygi polskiej. Dziś jeszcze nie starają się Polacy o utrzymanie swej samoistności, ale o to, aby takowej pozbawić lud moskiewski. Przypominamy pod tym względem życzliwość przywódców polskich dla Turcji w czasie, kiedy Serbia wystąpiła sama do walki z państwem Ottomańskiem; przypominamy także wycieczki ich przeciw Czarnogórze i ks. Mikołajowi. Zaznaczamy tu także, że w Macedonii i Bułgarji misjonarze polscy propagują gorliwie unię i katolicyzm, i że, jak to wykazują dzienniki bułgarskie, pod Salouiką, tą ojczyzną słowiańskich apostołów Cyryla i Metodego, w wielu już wsiach zatarło się prawosławie. Dla kogo i na czyją korzyść pracują Polacy? Oni sami odpowiadają na to. Straszą oni podobnie jak węgierskie i wiedeńskie dzienniki, Europę panslawizmem moskiewskim ofiarują usługi swoje przeciw tej hydrze panslawistycznej i przyrzekają pokonać ją zupełnie, jeżeli tylko Europa przywróci nowe państwo polskie. Nie, szlachta polska nie dorosła do poznania wzniosłych zadań Słowiańszczyzny; jest ona wrogiem wolności Słowian!

Jak wiadomo, zawarli obecnie Czesi w Austrji z Polakami pewnego rodzaju przymierze, w celu osiągnienia różnych korzyści w parlamencie wiedeńskim; przywódzcy jednak czescy myślą jasno i trzeźwo o korzyściach dla ludu czeskiego i nie długo zapewne pozostaną wiernymi owemu przymierzu z Polakami, którzy myślą tylko o interesach szlachty i starają się o to, aby Halicz moskiewski (wschodnia Galicja), pozbawić charakteru moskiewskiego i lud moskiewski ciemiężyć. Myśl przewodnia i cele dążności Czechów i Polaków są zupełnie różne; dla tego też kompromis ten uważać trzeba za nienaturalny i chwilowy. Polaków nie obchodzi wcale kwestja słowiańska, nie chcą o niej wiedzieć i wyrzekają się jej. Polaków jednak utrzymała Moskwa sama dla świata słowiańskiego; tu mają swą ludność i swój rdzeń, który nie został ani zgermanizowanym, ani przerobionym na moskiewsko-słowiański. Ocalenie ich zależy jedynie i pod każdym względem od Moskwy i jej polityki.

Jeśli rząd moskiewski obowiązany jest wychować generacje trzeźwo myślących, a nie fantastycznych Polaków, ma też obowiązek uczynić to nie tylko na korzyść ludu moskiewskiego i państwa, ale także na korzyść Polaków, którzy uwolniwszy się od manji arystokratycznej Polski, przekonają się wreszcie, że ocalenie ich leży tylko w Moskwie i z Moskwą, w przymierzu z ludem moskiewskim. Ale kiedy nastąpi?"

Sprawy zagraniczne.

Berlin 22. sierpnia. Z powodu nagłego zwołania parlamentu niemieckiego pisze *Kurjer Poznański:*

„Jest to rzeczywiście pora bardzo niezwykła i do dłuższych obrad nieodpowiednia, zwłaszcza jeśli zważymy, iż parlament dopiero pod koniec czerwca obrady swe zakończył. Różni różnie po wody tego nagłego zwołania parlamentu tłumaczyć sobie będą. Jedni widzą w niem tylko prosty wypadek, wywołany koniecznością ratyfikacji traktatu handlowego z Hiszpanią, o której to potrzebie pisma liberalne wielce się rozpisywały, zarzucając kanclerzowi pogwałcenie konstytucji. Rzeczy doszły tak daleko, że w pismach tych domagano się pociągnięcia do odpowiedzialności tych urzędników celnych, którzyby się do przeprowadzenia tego układu celnego ze szkodą przemysłowców niemieckich przyczynili. Wywdzięczając się liberałom za te wycieczki, zwołuje teraz książę kanclerz parlament w porze arcyniewygodnej. Inni domyślają się, że może książę Bismarck przedłoży parlamentowi dalszy ciąg projektów dotyczących zabezpieczenia losu robotników na przypadek kalectwa lub choroby.

Nie braknie takich, którzy tak nagłe zwołanie parlamentu wiązać będą z polityką zagraniczną i z pewnością dopatrzą się jakiegoś łącznika między rozporządzeniem cesarskiem a nadzwyczaj gwałtownym artykułem *Nordd. Allg. Ztg.*, z dnia 22. b. m. wymierzonym przeciw Francji.

Artykuł ten, sądząc z telegraficznego streszczenia, musi być bardzo groźny i prowokacyjny; kto jednak ma taktykę inspiratorów *Nordd. Allg. Ztg*, ten przyzna, iż jeśli gdzie, to w tym organie sprawdza się przysłowie: „z wielkiej chmury mały deszcz!"

Jenerał Thibaudin pozwolił sobie zbyt głośnych i szumnych raportów; pisma republikańskie zatrąbiły gromko na wojenny ton o gotowości do boju — i oto półurzędowy organ berliński przypomina zbyt śmiałym zwolennikom odwetu, że ich tu po za Renem obserwują i głosy ich dobrze zapisują.

Nordd. Allg. Ztg. nie po raz pierwszy pisuje tak groźne artykuły raz przeciw Rosji, drugi raz przeciw Francji, a nawet i my Polacy musimy częstokroć służyć za cel jej pocisków.

Jesteśmy też przekonani, że w todze przyszłego parlamentu Rzeszy nie kryje się groźna zapowiedź międzynarodowych zawikłań lub zgoła wojny, na którą zresztą i pora zbyt spóźniona.

Rocznica odsieczy Wiednia.

Komisja kwaterunkowa jubileuszu Sobieskiego, składająca się z przewodniczącego Prezydenta dra Weigla, r. m. Gwiazdomorskiego, trzech komisarzy obwodowych i sekretarza prezydjalnego p. Fr. Epsteina, odbyła przedwczoraj posiedzenie o godz. 5. po południu w sali obrad Magistratu. Co do pomieszczenia ludu, prezydent poczynił starania, uwieńczone pomyślnym skutkiem, o umieszczenie go po klasztorach. Prezydent starał się także, aby lud mógł nocować w ujeżdżalni wojskowej krytej, i aby władza wojskowa zechciała użyczyć na ten cel namiotów.

Poznań 22. sierpnia. *Dziennik Poz.* dowiaduje się, że w dalszym ciągu komitet tutejszy zamówił od p. Kurnatowskiego w Krakowie medaljoników po 10 fen. dla powiatu szubińskiego 1000, dla powiatu wągrowieckiego 700, dla powiatu międzychowskiego 2000, oraz kilkaset dla rozmaitych pojedyńczych osób. Tenże komitet wysłał stosownie do życzenia dla powiatu szubińskiego 1000 broszur Danielewskiego, oraz tejże broszury 1000 egz. dla powiatu międzychodzkiego, a 1000 dla tegoż powiatu broszury Chociszewskiego oraz kilkaset egz. broszury Danielewskiego pojedyńczym osobom.

Na urządzenie uroczystości odsieczy wiedeńskiej, nadesłano na ręce komitetu za powiat kościański 230 marek, za powiat szubiński 435 m., za powiat wągrowiecki 150 m., za powiat międzychodzki 300 m. Za pieniądze te zakupione będą stosownie do życzenia broszury, medalioniki i ryciny na rzecz tychże i innych powiatów.

Nakładem drukarni dr. W Łebińskiego, wyszedł poemat ludowy pod tytułem: „Sen Turkawki, ongi woźnicy króla Jana III,, z nocy po odsieczy wiedeńskiej". W dwóchsetną rocznicę oswobodzenia Wiednia przez Polaków, opowiedział Wł. Saława. Cena egzemplarza 10 fen., franko 13 fen., 100 egz. 5 marek, franko 5.25 marek. Poemat ten polecamy szczególnej uwadze publiczności i powiatowych komitetów, gdyż nadaje się bardzo do rozrzucenia pomiędzy lud na pamiątkę odsieczy wiedeńskiej. Wiersz bowiem prosty, nie wyszukany a serdeczny najlepiej przypada do smaku i wbija się w pamięć ludu naszego.

W posiadaniu p. Biernackiego, artysty-skrzypka (jak donosiliśmy) znajduje się polonez na fortepian, skomponowany przez C. E. D. Nicolaia, a wydany przez firmę C. A. Simona w Berlinie i Poznaniu. Polonez ten skomponowany został w r. 1831 ku uczczeniu rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Winieta, przedstawia wjazd Jana III. do Wiednia po zwycięstwie, w rysunku kolorowanym, nie bardzo udatnym. Pod winietą znajduje się następujący napis: „Die Befreiung Wiens, am 12 September 1683 historisches Tongemälde für's Piano-Forte von C. E. D. Nicolai. Berlin und Posen bei C. Simon."

Polonez składa się z 36 części, z których nad każdą mieści się niemiecki napis objaśniający odnośną chwilę historyczną wyrażoną w tonach. Część pierwsza rozpoczyna się temi słowy: „Der päbstliche Nuntius Pallavicini und der oestr. Gesandte Graf Wilczek vertreten dem Könige Sobieski auf der Schlossgalerie zu Warschau den Weg und stürzen ihm zu Füssen itd."

Polonez powyższy świadczy najwymowniej o opinji panującej w Niemczech przed 59 laty o Polsce i Polakach. Wówczas nie fałszowano historji, jak świadczą napisy nad poszczególnemi częściami poloneza. A dzisiaj?!

KRONIKA.

Lwów dnia 24. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Namiestnik p. Zaleski przybędzie w niedzielę do Krakowa, gdzie przedstawiać się mu będą miejscowe władze. — Delegat namiestnictwa hr. Badeni powraca z urlopu w sobotę do Krakowa. — Poseł Dawid Abrahamowicz wyjechał do Ostendy. — P. Kazimierz Wenda, mag. farmacji, spółwłaściciel apteki w Warszawie, otrzymał złoty medal na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu.

Kapela wojskowa grać będzie dzisiaj o godz. pół do 6tej wieczorem w ogrodzie miejskim. Program następujący: 1) Marsz Millöckera. 2) Uwertura z op. „Wesoła wojna" Straussa. 3) „Hej z góry" mazur Tymolskiego. 4) Marsz Zistlera. 5) „Boccacio" walc Straussa. 6) Finale z opery „Żydówka" Halevy'ego. 6) „Chór pielgrzymów" z opery „Tannhäuser" Wagnera. 8) „Galop" Zistlera. Program ten wykona kapela pułku nr. 80.

Mianowanie. Zastępcą śp. Michała Morawieckiego, notarjusza we Lwowie, mianowany został p. Józef Gromnicki.

Portret Maryli wieszcza Adama, sposobem miniaturowym wykonany na kości słoniowej, znajduje się w rękach p. Wł. Bełzy. Autentyczność portreciku uwierzytelniona jest poświadczeniem jednego z przyjaciół Mickiewicza.

Wpisy uczennic w miejskiej szkole wydziałowej żeńskiej odbędzie się w dniach 29., 30. i 31. b. m. od godziny 8. do 11. przed południem i od godziny 3. do 5. po południu w lokalnościach szkolnych położonych na II. piętrze w zabudowaniu ratuszowem.

W szkole etatowej 4-klasowej męskiej im. Konarskiego przy ulicy Wałowej l. 4. rozpoczyna się wpis uczniów dnia 28. sierpnia b. r. w kancelarji na I. piętrze. Rodziców i opiekunów uprasza się, aby przy wpisie nowo wstępującego ucznia przedłożono metrykę chrztu tegoż, dla młodzieży wyznania mojżeszowego zamiast dotychczasowego doniesienia (Geburtsanzeiger), metrykę urodzenia wolną od stempla i taksy, podług polecenia magistratu miasta Lwowa.

Przy tej sposobności składamy serdeczne podziękowanie za dary dla ubogiej młodzieży tutejszej szkoły w ubiegłym roku ofiarowane. Mianowicie złożyli pp. Mataszewski i R. Wojczyński kilkanaście sztuk odzieży przechodzonej, pani Rauch 4 zł., pp. A. Blumenfeld i J. Lewicki po 1 zł., na nagrody zaś księgarnia Gubrynowicza i Szmidta 10 książek ozdobnie oprawnych, a Zarząd wydawnictwa ludowego 10 dziełek opowiadań o Janie III.

Miejska szkoła przemysłowa i handlowa. I. Szkoła przemysłowa. W bieżącym roku kurs nauk w obudwóch oddziałach szkoły przemysłowej rozpocznie się, stosownie do postanowień statutu szkoły reskryptem Rady szkolnej krajowej z dnia 30. marca 1874 l. 10105 zatwierdzonego, z dniem 14. września rb.

W oddziale przygotowawczym odbywa się nauka w niedziele od godziny 9. do 1. i w poniedziałek od godziny 6. do 9. wieczorem. W oddziałach specjalnych odbywać się będzie nauka w dniach i godzinach powyżej wymienionych, a oprócz tego we środę i czwartek od 7. do 9. wieczorem.

Warunki przyjęcia wiadome są z poprzednich ogłoszeń. Program nauk z roku szkolnego 1882/3 pozostaje obowiązującym i na rok szkolny 1883/4.

II. Szkoła handlowa. W szkole handlowej w kursie trzyletnim będą wykładane we wtorek, czwartek i piątek od godziny 7. do 9. wieczór następujące przedmioty: a) Arytmetyka handlowa. b) Buchalterja kupiecka. c) Korespondencja polska i niemiecka. d) Prawo handlowe i wekslowe (2 godziny). Geografia handlowa (2 godziny).

Do szkoły handlowej będą przyjmowani uczniowie, którzy dwie klasy gimnazjalne lub realne z dobrym postępem ukończyli lub odbędą egzamin wstępny z dobrym skutkiem.

Wolno także słuchaczom do szkoły niezapisanym słuchać jednego lub drugiego przedmiotu.

Uczniowie zwyczajni opłacają za całą naukę rocznie 10 złr. w półrocznych ratach z góry. Słuchacze pojedyńczych przedmiotów opłacają 4 złr. całorocznie za jeden przedmiot.

Wpisy do szkoły przemysłowej i handlowej odbywać się będą w kancelarji dyrekcji szkoły realnej (przy ulicy Kamiennej) dnia 1., 2. i 3. września od 6. do 8. godziny wieczorem. Późniejsze zgłoszenia się do klasy I. nie będą uwzględnione. Egzamina wstępne z uczniami szkoły przemysłowej i handlowej rozpoczną się od dnia 4. września.

Podając powyższe postanowienie do powszechnej wiadomości, magistrat oznajmia zarazem, że na mocy dekretu ministerstwa stanu z dnia 5. czerwca 1864 Nr. 2438 pp. kupcy, trzymający uczniów, podobnież jak pryncypałowie i przemysłowcy pod tymże rygorem grzywien od 10 do 400 złr. obowiązani są posyłać uczniów swoich do istniejącej szkoły przemysłowej i handlowej.

Wystawa dzieł sztuki urządzona staraniem tutejszego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, otwarta codzień od godziny 9. z rana do 7. wieczorem w Sali muzycznej (dawniej sejmowej) w gmachu teatralnym hr. Skarbka na I. piętrze, wchód od placu Gołuchowskiego, brama druga. — Wstęp w dnie powszednie 20 ct. od osoby, a 10 ct. od dzieci; w niedzielę zaś i święta 10 ct. bez różnicy wieku.

Program jubileuszu Matejki w ogólnym zarysie jest następujący:

a) W dn. 13. września uroczyste nabożeństwo na Wawelu o godz. 10.

b) Wręczenie darów, adresów, dyplomów itd. w amfiteatrze nowodworskim.

c) Otwarcie wystawy dzieł jubilata (między temi „Unja," „Kazanie Skargi," „Grunwald," Hołd pruski") na Wawelu.

d) Przedstawienie w teatrze z udziałem Reszkówny, Królikowskiego, Rapackiego i innych.

e) Pochód z pochodniami.

Styl. W inseratach *N. Prołomu* czytamy ogłoszenie, które w dosłownym podajemy przekładzie: „W garderobie, znajdującej się przy wejściu na wieczór, urządzony młodzieżą naszą przy sposobności jej wycieczki dnia 9. sierpnia 1883 w Kołomyi, mylnie zamienioną i zamiast swojej wziętą cudzą mantylkę damską należy po tem ogłoszeniu jak najprędzej wysłać pocztą pod adresem proboszcza w Delatynie, skąd w dalszem następstwie odwrotną pocztą według podanego adresu wysłana będzie mantylka, zamiast mylnie wziętej cudzej dla jej właścicielki z Delatyna do przymusowego bezwiednego wzięcia w garderobie pozostawiona i w skutek tego znajduje się obecnie m i m o w o l i w Delatynie. Od zwierzchnika probostwa w Delatynie."

Niedźwiedzi apetyt. Mikuliczyński korespondent *Diła*, pisząc o szkodach, jakie biednym Huculom wyrządzają dzikie zwierzęta, donosi: „W jesieni 1882 przyszedł niedźwiedź wieczorem aż do chaty Andrzeja Stefaniuka, zabił mu krowę wartości 50 zł. i rozdarł nadto jednoroczne cielę. Ztamtąd poszedł niedźwiedź do Stasia Bojka, ale od Stasia go wypędzono, i dla tego pobiegł on na pastwisko Kopczyny i ubił cielicę żyda Dawida Schorra, zjadł ją, co była warta 30 zł. Ba, po tem śniadaniu poszedł niedźwiedź dalej do Polanic Czemihowskich, gdzie jest do 14 chat, na pastwisko „Giga" i zjadł 3 cieląt. A to wszystko w ciągu pół doby."

Hr. Stefan Zamojski, właściciel dóbr Wysocko, mianowany został przez ministra rolnictwa członkiem galic. komitetu chowu koni, w miejsce p. Atanazego Benoego, któremu przy ustąpieniu z tego komitetu wyrażone zostało w reskrypcie ministerjalnym uznanie.

Ćwiczenia wojskowe. Ks. Würtembergski, jenerał broni i głównodowodzący wojskami w Galicji, przybył dnia 20. bm. ze Lwowa do Rzeszowa. Głównodowodzącemu towarzyszyli szef sztabu jeneralnego pułkownik Samonygg i osobisty adjutant porucznik ułanów Fritsch. Oficerem ordynansowym naznaczonym został porucznik 3go pułku ułanów i podkomorzy hr. Mieczysław Halka-Ledóchowski. Ks. Würtembergski wprost z kolei wsiadł na koń i odbył ćwiczenie wraz z brygadą w okolicę Przybyszówki i Świlczy. Nazajutrz wieczornym pociągiem przybył z Przemyśla do Rzeszowa komenderujący dywizją jenerał-major Rudolf Hempfing, w towarzystwie majora jeneralnego sztabu Wagnera. Jenerał odbył we środę ćwiczenia w brygadzie, w okolicę Syczyna, aż pod Błażowę.

Przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł na własną prośbę kancelistę sądu powiatowego w Lisku Władysława Marcinkowskiego do Tłumacza, zaś kancelistę dla ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Grzymałowie Feliksa Antoniego Śliwińskiego do Wojniłowa; tudzież zamianował kancelistami sądów powiatowych: Franciszka Obtułowicza podoficera rachunkowego obrony krajowej, dla sądu powiatowego w Czortkowie; Karola Tokarskiego sierżanta rachunkowego 30go pułku piechoty, dla sądu powiatowego w Komarnie; Stefana Kmytę rachunkowego podoficera 11go pułku ułanów, dla sądu powiatowego w Lisku; oraz mianował kancelistami sądów powiatowych dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Michała Kruszelnickiego wachmistrza żandarmerji, dla Grzymałowa; zaś Leonarda Czeżowskiego systemizowanego dyetarjusza tabuli krajowej we Lwowie, dla Krosna.

Komitet obchodowy w Łańcucie zebrał do d. 21. bm. kwotę 702 zł. 44 ct.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 23. sierpnia. Pan A. K. zgubił srebrny medal zasługi cesarza Maksymiljana. — Złożono w pol. woreczek z 3 kartami zast. zakł. zast.-kred. Nr. 10890, 10891, 10893, włóczkową sakiewkę z kwotą 26 ct. i 3 srebrne łyżeczki do kawy znacz. lit. T. B., oraz w podejrzanem posiadaniu będącą bluzę wojskową i 5 kawałków srebrnego łańcuszka.

Z Krynicy. Liczne powozy i wózki wywożące gości i rzeczy z Krynicy, wymownie świadczą, że sezon najbardziej ożywiony zbliża się ku końcowi. — Tym, którzy żywy udział brali w zabawie, pozostają miłe wspomnienia wesoło spędzonych chwil w Krynicy, tym zaś, którzy trzymając się ściśle kuracji, nie chcieli lub nie mogli uczestniczyć z pierwszymi, będą towarzyszyć tylko wspomnienia nudnie odbytej kuracji. Tych ostatnich, zdaje się, więcej naliczyłbyś w Krynicy, a jeśli dodasz brak wygody w urządzeniach, ceny mieszkań i pożywienia stosunkowo dość wysokie, wreszcie usuwanie się tutejszego zarządcy od wzięcia inicjatywy w urządzaniu zabaw, spacerów, lub też nawet stawianie w tym kierunku przeszkód z jego strony, co mu, rozumie się, jako dyrektorowi zakładu z łatwością przychodzi, to przyznasz szan. czytelniku, że tylko wtedy skazałbyś się na pobyt w tutejszym zakładzie, jeśli będąc bardzo chorym, nieodzownie potrzebujesz wód tutejszych, albo też będąc zupełnie zdrów, przyjedziesz tu dla zabawy. W tym ostatnim bowiem razie obojętnem ci wszystko, co ma związek z kuracją; ty szukasz znajomości, organizujesz zabawy tańcujące, spacery, wycieczki itp., i jesteś szczęśliwy.

Jakkolwiek zakład tutejszy znacznie się podniósł w ostatnich latach, to zawsze jeszcze wiele pozostawia do życzenia. Brak mieszkań i z tem w parze idące wysokie ich ceny, dają się dotkliwiej czuć niż w podobnych wodach za granicą. Trudnem jest także do wytłumaczenia, dla czego zarząd dotąd nie postarał się o wybudowanie „Kursalonu." W najnędzniejszych zakładach kąpielowych istnieją podobne sale, gdzie w czasie niepogody gromadzą się wszyscy dla przysłuchiwania się muzyce, a które zarazem stanowią pożądane w kąpielach ognisko do skupiania się towarzystw; w podobnych wreszcie salach urządzają się reuniony, bale, koncerta itp. Przykro powiedzieć, że w Krynicy nie ma wygodnego miejsca do urządzenia reunionu lub balu. Na ten cel służyć ma sala restauracyjna „Pod Barankiem." Kąpiele pozostawiają wiele do życzenia. Łazienek mało, a usługa licha i nieliczna. Gdyby nie czyste górskie powietrze, Krynica nie ściągałaby tak licznych gości. Miejmy jednak nadzieję, że rząd postara się usunąć te niedogodności; być może, iż stanie się to dopiero przy pomocy energiczniejszego zarządcy, lecz wówczas pewnie wody krynickie staną się m o d n e m i w o d a m i, do których każdy spieszyć będzie, jeśli nie na kurację, to dla zabawy. Ale à propos zabawy, Krynica tego roku jest bardzo ożywioną. Główny kontyngens publiczności stanowią ładne, wesołe i ochocze panie z Podola, Kongresówki i Warszawy. Młodzieży nie wiele, ale ci, którzy są, biorą żywy udział w ciągłych zabawach, które składają reuniony, spacery towarzyskie, wycieczki, gry itp. Na żądanie pań urządzono składkowy piknik, który się wybornie udał.

Krynica 23. sierpnia. Wczoraj wieczorem około stu osób w Galerji przy źródle podejmowało wspólną herbatą Odyńca. Wśród poważnego nastroju i wielkiego zajęcia, Rogawski gorącą mową na tle Litwy, Filaretów, znaczenia poetów naszych i geniuszu Mickiewicza w narodzie, powitawszy Odyńca, wezwał zebranych do narodowej pracy — rozświeciwszy, jakby elektrycznem światłem przyszłość ojczyzny. Odyniec rzewnie przemawiając, odniósł takie przyjęcie do zasług epoki, jaką on przedstawia; Augustynowicz odczytał wierszyk Czajkowskiego, panna Zabłocka wiersz Łempickiego na cześć Odyńca, którego panie obsypały bukietami. *(Czas).*

Warszawa 21. sierpnia. P. Julian Zakrzewski pięknym uczynkiem zakończył szereg swoich tegorocznych występów, oddając honorarjum z wczorajszego przedstawienia na rzecz funduszu odbudowy teatru Rozmaitości.

Sprawa o zabójstwo staruszki Piotrowskiej i jej wnuczki Ciborowskiej, wejdzie podobno w nową fazę, albowiem jeden z oskarżonych, stróż Makowski, wskazał nowych wspólników zbrodni.

Z rozkazu policyjnego dowiadujemy się, iż tut. oberpolicmajster skazał agenta śledczego, Bucharskiego, z 10. cyrkułu, na ośm dni aresztu policyjnego, a następnie na wydalenie ze służby, za to, że przy zatrzymaniu druciarczyka, żebrzącego na ulicy, pozwolił sobie targać chłopca za włosy i wymierzać mu razy. Krótka procedura.

Wielka burza srożyła się wczorajszej nocy w okolicy Warszawy i, o ile się zdaje, przeszła szerokim pasem po lewym brzegu Wisły, zwróciwszy się w Łęczyckie, Kaliskie i Kujawy Wiele słupów telegraficznych zostało wywróconych od silnego wichru; z tegoż samego powodu musiano nawet chwilowo wstrzymać jeden z pociągów na drodze warszawsko-bydgoskiej.

Konkurs, ogłoszony przez petersburskie Towarzystwo budowniczych, na plan szkoły technicznej w Włodzimierzu, w tych dniach został przez radę akademii sztuk pięknych rozstrzygnięty. Pierwszą nagrodę 1000 rs. otrzymał, jak donosi *Kraj*, p. Maksimow, drugą 650 rs. p. Władysław Dąbrowski, trzecią 600 rs. p. Galejewski, czwartą 450 rs. p. Jaszczenko. P. Dąbrowski, rodem z gub. kowieńskiej, przed dwoma laty ukończył petersburską akademię sztuk pięknych ze złotym medalem, p. Galejewski zaś pochodzi z Wilna.

Poznań 22. sierpnia. Z Chełmna piszą pod dniem 14. sierpnia do *Pielgrzyma*. „W tych dniach ciężki cios spadł na wielu ubogich katolickich gimnazjastów. Dotychczas Siostry Miłosierdzia w Chełmnie dawały z prywatnych funduszów, które majętniejsze z nich wniosły, kilkunastu odznaczającym się pilnością i moralnością, bez różnicy narodowości, wolne stoły. W przeszłym jednak tygodniu nadszedł z ministerstwa rozkaz, skutkiem którego w przeciągu 24 godzin musiały im odjąć to dobrodziejstwo, ponieważ to ma się sprzeciwiać ustawom. Jaki popłoch, lament i narzekanie powstały między biednymi chłopcami i rodzicami ich, łatwo sobie wyobrazić. Udali się do pana rektora z prośbą, aby za nimi się przyczynił i cofnięcie tego zakazu u wyższych władz wyjednał, ale zapewne wszystkie starania będą daremne. Niektórzy z tak dotkniętych chłopców znajdą może gdzie indziej wsparcie i przebiedzą się, największa atoli część prawdopodobnie będzie musiała przerwać studja.

„Jeszcze inny dowód wyjątkowego naszego położenia. Prawie wszyscy nauczyciele polscy, tak elementarni jak gimnazjalni, zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Pewna ich część wstąpiła jakiegoś dnia do publicznego ogrodu za miastem na szklankę piwa. Przypadek chciał, że Towarzystwo przemysłowców tamtejszych w ten dzień miało tam swoją zabawę. Odgrywano na sali sztukę ks. Bohomolca (jak wiadomo, w sztukach Bohomolca nie ma wcale ról kobiecych, gdyż były one przed kilkudziesięciu laty ułożone do grania przez uczniów, a więc są to komedyjki pod każdym względem niewinne), ale podobno niektóre słowa miały dolatywać aż do ogrodu, bo żaden z nauczycieli na sali się nie znajdował. O to badano ich, a nietylko znajdujących się w ogrodzie, lecz i niektórych, co spokojnie w domu sobie siedzieli."

Do Nakła powróciło w tych dniach 6 emigrantów amerykańskich. Opowiadają oni, że w Nowym Yorku włóczy się około 6000 naszych emigrantów bez pracy. Chętnie by do ojczyzny powrócili, gdyby mieli potrzebne do tego fundusze.

Z Berdyczowa donoszą, że na trakcie prowadzącym z miasta tego do wsi Żytyńca, w przydrożnej karczmie, wymordowano w tych dniach całą rodzinę żydowską z kilkorga osób złożoną. Co mogło być przyczyną zbrodni, trudno odgadnąć, przypuszczać jednak można, iż nie nadzieja łupu, gdyż rodzina ta znaną była ze swej niezamożności, a nadto mordercy nie zabrali żadnych rzeczy, znajdujących się w mieszkaniu.

(§.) **Ostenda** 21. sierpnia. Jesteśmy tu obecnie w punkcie kulminacyjnym sezonu kąpielowego. W towarzystwie przeważają Francuzi, tudzież rozliczni międzynarodowi rentierzy we Francji osiedli, co życiu kąpielowemu nadaje życie i barwę właściwą. Prześliczna pogoda i spokojne morze ułatwiają kąpiel, która jak wiadomo wspólną tu jest dla mężczyzn i kobiet, tak że trzeba nieraz i pół godziny przeczekać, zanim się zdobędzie wózek, którym się wjeżdża do morza. Wielu też chcąc się prędzej dostać, rozbiera się do połowy na brzegu i wchodzi do morza na kilkanaście kroków, by wracający wózek pochwycić i tym sposobem zapewnić sobie pierwszeństwo jazdy. Zdobywanie takie wózków daje złotej młodzieży pożądaną sposobność do okazania galanterji wobec płci nadobnej i częstokroć widzieć można, jak elegancki młodzian pędzi pozbywszy się odzieży na dolnych odnogach ciała do morza, by umaczawszy się po kolana pochwycić wózek i zapewnić szybki wjazd do morza damie swego wyboru.

Podczas odpływu morza roi się formalnie nad brzegiem, bo kilkaset dzieciaków zdjąwszy trzewiczki uwija się w płytkiej wodzie, szukając muszli, budując fortece z piasku itp.

Ciekawą jest też Ostenda z powodu ekscentrycznych toalet dam, które starają się oryginalnością jedna drugą przewyższyć. Pojawiają się też suknie tak pstre i jaskrawe, kapelusze tak dziwacznej formy itp., o jakich gdzieindziej nie ma się nawet wyobrażenia. Sławne karykatury Grévina w *Journal amusant*, przedstawiające sceny z życia nadmorskiego, które zdają się grzeszyć przesadą, dochodzą tu zaledwie rzeczywistości.

Pod względem zabaw Ostenda również pierwsze zajmuje miejsce. W kursalu mamy trzy razy dziennie koncert, a wieczorem o 9. godzinie zabawę z tańcami, prócz tego w tak zwanem „Casino", położonem więcej w mieście na placu d'armes, odbywają się kilka razy w tygodniu bale. Dodajmy do tego prześliczny spacer na asfaltem wyłożonej „digue", ciągnący się nad brzegiem morza w długości przeszło 2 kilometrów, wycieczki w okolice, przejażdżki po morzu, regaty, wyścigi konne, teatr francuski itp., a obaczymy, że dzień każdy wybornie można wypełnić i przyjemnego użyć wytchnienia.

Z Polski osób stosunkowo nie wiele. W przejeździe bawiła tu kilka dni hrabina Tyszkiewiczowa z braćmi Romanem i Józefem hr. Potockimi, a obecnie przebywają tu pp. Rzewuscy, Micewscy, Małachowscy, Milieścy, książę Jabłonowski, Władysław Jędrzejowicz itd.

Moda. Jak u nas pięć listków bzu, tak we Francji cztery listki koniczyny oznaczać mają szczęście. Moda, korzystająca nawet z przesądów, wprowadziła w ostatnich dniach w Paryżu koniczynę o czterech listkach, jako ozdobę stroju kobiecego. Przybierają nią, jako *porte-bonheur*, kapelusze, suknie, włosy i wyrabiają w jej kształcie brosze, szpilki i kolczyki. Nie wątpimy, iż moda ta wkrótce zastosowaną będzie u nas!

Dzienniki amerykańskie zdają sprawę z ciekawego procesu o... trójżeństwo. Pewien młody lekarz z Chicago ożenił się z młodziutką pacjentką swoją bez wiedzy i pozwolenia rodziców. Ci wytaczają mu proces i oskarżają go przed sądem jako człowieka, który posiada trzy żony. Lekarz staje przed kratkami i broni się sam w następujący sposób: „Ożeniłem się trzy razy. Pierwsze moje małżeństwo było dobre i ważne. Drugie musiało być z natury rzeczy nieważne, zawarłem je bowiem za życia mojej pierwszej żony. Każdy jednak przyznać musi, że trzecie jest zupełnie ważne i prawne, ponieważ pierwsza moja żona umarła, a druga się nie liczy..." Ta subtelna argumentacja uznaną jednak została za słuszną przez trybunał w Chicago, który obwinionego uwolnił od wszelkiej odpowiedzialności!

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie „Dzwonów z Corneville," któremi operetka zagaiła swój powrót na deski lwowskie, zgromadziło liczną publiczność. Mimo że p. Skalska dla podratowania zdrowia bawi jeszcze w Krynicy, a p. Skalski także nie przybył jeszcze do Lwowa, ulubiona operetka odegraną została bez szwanku, a zwłaszcza pani Kasprowiczowa z powodzeniem zastąpiła p. Skalskę.

„Książę łobuz." Pod tym tytułem skomponował, jak wiadomo p. Fall, kapelmistrz wojskowy, obecnie we Lwowie przebywający, operetkę, do której wcale dowcipne libretto napisał p. Aureli Urbański. Wczoraj odbyła się w teatrze próba orkiestralna uwertury, i aktu II. i III.; z aktu bowiem I. już zrobiona była próba. Mamy nadzieję, że dyrekcja teatru, wystawiając operetkę p. Falla, poda nam sposobność do wyczerpującego jej ocenienia; dziś możemy tylko podnieść niepospolitą rutynę muzyczną utalentowanego kompozytora i bogactwo motywów, w znacznej części oryginalnych.

Żywotów świętych ks. Piotra Skargi, wydawanych nakładem Księgarni Polskiej, wyszedł zeszyt 24.

„Przegląd lwowski," którego redaktorem dotąd był ks. Edward Podolski, przeszedł na własność księży Jezuitów.

Księgarnia F. Csillika w Tarnopolu przeszła na własność p. Leopolda Gileczka, który 10 lat pracował u p. Karola Wilda, a przeszło 14 u pp. Gebetnera i Wolfa w Warszawie.

Przemyśl 24. sierpnia. Jutro w sobotę odbędzie się w tutejszej sali ratuszowej koncert z łaskawym współudziałem panny Marji Stengel i pana Ch. Program 1) Mendelson. Trio (c-moll) na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. 2) Popper. „Widmung" na wiolonczelę. 3) Chopin. Ballada (as-dur) na fortepian. 4) Servais. „Souvenir de Spa" na wiolonczelę. 5) a) Moniuszko.

Pod wpływem tej pieśni Stefan przyłączył się i do innych punktów programu, a gdy wracał do ogniska domowego, był tak pijany, jak Sofokles, którego psy zjadły na ulicy, gdy z praźniku greckiego wracał do domu. Był wszakże Stefan tyle sumienny, że nie chciał kłamać przed żoną, jak mu doradzali weterani stanu małżeńskiego, którzy w takich razach zmyślają nocne posiedzenia przedwyborcze, ruchy antisemickie albo inne rewolucje.

Z bijącem sercem wchodzi więc Stefan do domu i w rannym brzasku zastaje Halkę, biedną swoją opuszczoną Halkę, całkowicie we łzach skąpaną.

O godzinie 12. chciało się Halce serdecznie spać. Ale uderzyłą nogą energicznie o krawędź łóżka w celu zażegnania snu i płakała dalej. I tak piękna pani przepłakała noc całą, otoczona widziadłami zdrady mężowskiej.

Na widok żony, jak Nioba rozbolałej, Stefan pod ciężarem wyrzutów sumienia nie znalazł innego wyrazu skruchy, jak tylko upaść przed żoną na kolana. Złożywszy tedy ręce jak do modlitwy, z wzrokiem cokolwiek obałwanionym, z fryzurą gruntownie zdezelowaną, Stefan nic nie mówiąc, klęknął rzeczywiście, co nie obeszło się bez niejakiego wysilenia.

Wszakże cała niewysłowiona komika tej pozy podziałała tak mocno na zmęczone płaczem nerwy Halki, że wybuchła głośnym śmiechem, że ten śmiech dzwonił rozkosznie, swawolnie, podczas gdy Stefan zawsze jeszcze klęczał.

Żadną nie przypuszczając miarą, aby za tak srogie przewinienie tak serdecznego doznał przyjęcia, oszołomiony trunkiem Stefan sądził, że to ów ruski tenor spiewa jeszcze — wstaje więc i wśród hulaszczego śmiechu żony w górę podnosi rękę jak batutę i wielkim głosem spiewa:

Kryształowa czasza!

Halka wesoła, Halka serdeczna omal nie zemdlała ze śmiechu. A Stefan spiewał dalej.

Nareszcie i śmiech, zrodzony z płaczu, i spiew, skąpany w winie, poszły na spoczynek, który ozłocił blask wschodu słonecznego i zakołysał hymn ptaków trzeźwych...

Wł. Stebelski.

Arja, śpiew; b) Pillipi. Pieśń, śpiew. 6) Liszt. „Elfenreigen" i „Hochzeitsmarsch" ze „Snu letniej nocy" Mendelsona na fortepian.

Teatry prowincjonalne. W Królestwie Polskiem przebywa obecnie siedm Towarzystw dramatycznych. Trupa p. Nowakowskiego bawi w Lublinie, p. Krasnalskiego w Włocławku, p. Kremskiego w Ciechocinku, p. Myszkowskiego w Zamościu, p. Ratajewicza w Chełmie, p. Puchniewskiego w Busku, oraz teatr poznański w Płońsku.

Kreuz und Halbmond (Gedenkblätter an die Belagerung Wiens durch die Türken im Jahre 1683). Pod tym tytułem wiedeńska drukarnia rządowa wydaje zeszytami nowy opis dziejów odsieczy. Panowie Noltsch i Petrovits dostarczają pięknych drzeworytów, a co do treści, redakcję poruczyli zakłady znanym historykom, którzy z bezstronnego stanowiska zobowiązali się rzecz przedstawić. Ciekawe nas będzie, jeśli obietnice zakładów zostaną spełnione.

Ruch stowarzyszeń.

Półroczne walne zgromadzenie I. Związkowej drukarni we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się w niedzielę dnia 26. sierpnia b. r. o godzinie 10. przed południem w lokalności drukarni w hotelu Żorża. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) Wybór trzech członków do podpisania protokołu; 3. Sprawozdanie Rady zawiadowczej za ubiegły okres 10-letni; 4. Sprawozdanie Dyrekcji za I. półrocze (od 1. stycznia do 30. czerwca 1883); 5. Sprawa wypłaty kapitału wstępującym członkom i spadkobiercom; 6. Podanie p. F. Wiśniewskiej. W razie nie zejścia się dostatecznej ilości członków na godzinę 10. przed południem, zwołuje się drugie walne zgromadzenie na godzinę 11. przed południem tego samego dnia (26. sierpnia b. r.) z tym samym porządkiem dziennym, — a uchwały będą prawomocne przy jakiejkolwiek bądź ilości członków (§. 68. stat.).

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnej pomocy organistów we Lwowie wyznacza dzień 25. września br. dla zgromadzenia delegatów we Lwowie, i zaprasza niniejszem delegatów z następujących dekanatów: [illegible], przemyskiego, raczewskiego, rudnickiego, bobowskiego, łąckiego, nowotargskiego, brzeskiego, dolińskiego, lubaczowskiego, horodeńskiego, trembowelskiego, nowogródzkiego, oświęcimskiego, wadowickiego i lwowskiego.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, poczstekspedjentów i poczstekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego za miesiąc lipiec 1883.

Wyszczególnienie	Winien zł.	Ma zł.
1 Udziały członków	11033·51	979·04
2 Pożyczki na skrypta i weksle	4870·43	14887·21
3 Procenta	517·97	21
4 Fundusz rezerwowy	2003	
5 Koszta administracji	16·67	642·46
6 Zysk z r. 1882	16·89	
7 Zaległe procenta za r. 1882	236·65	357
8 Fundusz pensyjny	70	200·77
9 Lokacja własna		1220·20
10 Zaliczka na koszta procesowe		157·84
11 Złożone kwoty na podróż delegatów do Wiednia	111·25	129·75
12 Gotówka z końcem lipca br.		275·10
Razem	18870·37	18870·37

Ogólny przychód kasowy zł. 18870·37
„ rozchód „ 18870·37
„ obrót „ 37740·74

Rohatyn 10. sierpnia 1883.

Izydor Kowalewski prezes.
Aleksandra Grabowska rachmistrz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej węgiersko-galicyjska. Kolej węgiersko-galicyjska wypożyczyła od kolei Albrechta 12 wagonów towarowych, a nadto wynajęła 40 takichże wagonów w Zarządzie galicyjskiej kolei transwersalnej. Wagony te oznaczono napisami: „Leihwagen der ersten ungarisch-galizischen Eisenbahn."

W sprawie kolei pisze stara „Presse" co następuje: Wiadomość, że ministerstwo handlu, na mocy kolejowej ustawy sekwestracyjnej, postanowiło już objąć kolej Przemysko-Łupkowską pod własny zarząd, nie zgadza się z istotnym stanem rzeczy. Rząd austrjacki poruszał swojego czasu u rządu peszteńskiego kwestję sekwestracji pomniejszej kolei, (która stanowi część kolei węgiersko-galicyjskiej); rozpoczęto nawet odnośne rokowania. W ciągu jednak tych rokowań, rząd węgierski zgodę swą na sekwestrację uczynił zawisłem od takich warunków, które spowodowały ostatecznie rząd austrjacki do zaniechania na razie sekwestracji. Ministerstwo handlu nie zajmowało się dotychczas urządzeniem organizacji galicyjskiej sieci państwowej, zdaje nam się jednak, że ministerstwo to, wobec zachowania się rządu węgierskiego, pozostawi galicyjsko-węgierską kolej „in statu quo". Obecnie nie ma nawet najmniejszego powodu do sekwestracji rzeczonej kolei, albowiem rząd austrjacki jest w możności zaskutecznić połączenie galicyjskiej sieci państwowej przez zawarcie odpowiedniej umowy z galicyjsko-węgierską koleją odnośnie do przestrzeni Chyrów-Zagórz.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie. Dnia 20. b. m. władze dyrekcji głównej Towarzystwa w Warszawie, zdawały sprawę na posiedzeniu publicznem z czynności dokonanych w czasie od 13. listopada r. z. do 13. maja r. b. Ze sprawozdania tego przytaczamy główniejsze szczegóły: Ogół wierzytelności Towarzystwa [illegible] 7571 dobrach, czynił w wyż rzeczonym czasie 88,351,018 rsr. Największa pożyczka, udzielona przez Towarzystwo, wynosiła 226,160 rsr., najmniejsza 100 rsr. Najwięcej pożyczek, [illegible] 10.000 do 15.000 [illegible] 20.000 rsr., po jednej zaś pożyczce dało Towarzystwo w sumie 116.450 rsr. [illegible] 20 marca b. r. serji pierwszej [illegible] 66,033.721 rsr. [illegible] 5,928.885 rsr. [illegible] 79,499.422 rsr. [illegible] 13. listopada r. z. do 13. maja r. b. [illegible] funduszu rezerwowego [illegible] 6,212.957 rsr. [illegible] 6,374.808 rsr.

Przegląd polityczny.

Lwów 24. sierpnia.

Wczorajsze doniesienie nasze o złożeniu mandatu przez p. Kowalskiego także do Rady państwa oparliśmy na wzmiance *Nowego Prołomu*. *Diło* dzisiejsze utrzymuje, że p. Kowalski zatrzymuje mandat do Rady państwa, i dziwi się nawet, co za przyczyna mogła go zniewolić do złożenia mandatu sejmowego. Przyczyny „widomej" nie upatruje żadnej. Lecz jasną jest rzeczą, że członek trybunału najwyższego w Wiedniu nie mógłby należycie pełnić swoich obowiązków, skoroby co cokn musiał na 4—6 tygodni lub na dłużej przyjeżdżać do Lwowa.

Presse omawia niegodne zachowanie się opozycji prasy centralistycznej wobec wypadków w Zagrzebiu i zarzuca, że wystąpienie w tej sprawie przeciw hr. Taaffemu nie powinno było mieć miejsca.

Na konferencji ministrów 22. b. m. pod przewodnictwem cesarza byli tylko ministrowie wspólni i węgierscy. Narady trwały od godz. 2 do 3½, poczem osobną naradę mieli Tisza, Szapary i Kallay. Tisza dotychczas nie postanowił terminu podróży swej do Ostendy.

Słowiańscy posłowie Sejmu dalmatyńskiego oświadczyli marszałkowi, że obraza, wyrządzona narodowości ich przez większość Sejmu i publiczność, zmusza ich do wyjazdu. Marszałek wyraził pisemnie ubolewanie z powodu przykrych zajść. Deputowani słowiańscy wyjechali już z Parenzo.

Z Preszburga donoszą, że w nocy na dzień 22. tm. na okopisku w Tyrnau zburzonych zostało 12 najpiękniejszych nagrobków.

National zamieszcza wielce przyjazny dla Kroatów artykuł, w którym zaznacza, że zaburzenia w Zagrzebiu uważać należy jako prolog szeroko zakreślonej agitacji południowych Słowian przeciw dualizmowi. Kroaci pragną wyzwolenia Słowian z pod panowania węgierskiego. Federacja Czechów, Kroatów, Słoweńców i Serbów musi ostatecznie złamać przewagę Węgrów.

Pesti Naplo dowiaduje się, że w sprawie godeł kroacko-węgierskich został postawiony wniosek kompromisowy o wydanie ustawy, według której wspólne godła w Kroacji nie mają mieć żadnego napisu.

Do *Presse* donoszą z Berna, że namiestnictwo morawskie zarządziło rewizję trasy pod linję kolejową, mającą połączyć obie koleje transwersalne, czesko-morawską i galicyjską, na czas od dnia 24. do 31. b. m., równocześnie jednak donoszą także, że p. Otto Bauer z Wiednia podał do ministerstwa handlu o przyzwolenie przedsiębrania robót technicznych pod linję kolejową, mającą to samo przeznaczenie, ale z odmiennym cokolwiek kierunkiem.

—Prawdopodobnie już z dniem 1. września także między Austrją i Francją wprowadzoną zostanie procedura przekazów pocztowych.

Węgiersko-rumuńska komisja graniczna, nie mogąc przyjść do porozumienia w Zagonie, odjechała do Kronsztadu, gdzie zabawi dni kilka, poczem dalszą przedsięweźmie inspekcję lokalną aż do Skerisora.

Wiener Allg. Ztg. z dnia 20. tm. podała korespondencję z Petersburga p. t. „Nowy organ nihilistów," z której i my skorzystali a którą przedrukowały w tłumaczeniu dosłownem, bez żadnych ze swej strony dodatków, także *Narodni Listy*. Otóż dziennik praski skonfiskowany został za tę korespondencję dziennika wiedeńskiego.

Car i carowa wyjeżdżają 24. b. m. na kilka tygodni do Kopenhagi.

Na przyszłą wiosnę zamierza rząd rosyjski zaprowadzić drugi tor ku granicy pruskiej i zwiększyć liczbę wagonów i lokomotyw na kolei petersbursko-warszawskiej. Prace w tym celu mają rozpocząć się bezzwłocznie.

Pol. Corr. powiada, że podróż inspekcyjna, rozpoczęta przez generała Hurkę w zeszłym tygodniu, ma przedewszystkiem na celu zbadanie stanu fortec i zakładów wojskowych.

Urzędnicy przy kolejach rosyjskich niebędący poddanymi rosyjskimi, mają być nie w styczniu 1884, ale już w listopadzie r. b. oddaleni. Tak przynajmniej zaręcza korespondent *Politik*.

Długoletni gubernator Moskwy, ks. Dołgorukow, udając się na urlop, pożegnał się z swoimi przyjaciołmi i podwładnymi, bo mówią, że książę więcej nie powróci na swoją posadę. Mimo spokoju, jaki utrzymano w Moskwie podczas koronacji, car nie jest zadowolony z jego działalności w tymże czasie. Podczas urlopu będzie go zastępować tymczasowo hr. Piotr Szuwałow, lub który z wielkich książąt.

Artykuł *Nordd. Allg.* przeciwko Francji wywołał wielką sensację w dziennikarstwie wiedeńskiem. *Fremdenblatt* powiada, że jeżeli artykuł nie miał tendencji zaalarmowania opinii, to na każdy sposób skutek ten osiągnął. Oświadczenie *Nordd. Allg.* jest jeszcze bardziej drastyczne, aniżeli słynny ongi artykuł *Post*. Jeżeli *Nordd. Allg.* odpowiada w ten sposób tylko na zachcianki radykalnych dzienników francuskich, trąbiących na rewanż, to spodziewać się należy, że ten „stan rzeczy", zagrażający pokojowi, wkrótce ustanie. *N. Fr. Pr.* słusznie jednak powiada, że w ten sposób za dużo honoru się robi dziennikom francuskim, które przecież nie tworzą polityki zagranicznej w swych biurach redakcyjnych.

France nazywa artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* (który streściła wczorajsza depesza berlińska) prowokacją. Niemcy chcieliby, aby Francja straciła krew zimną i dała się nakłonić do awanturniczego przedsięwzięcia. Dopóki jednakże Francja nie odstąpi pokojowej polityki, pozostanie silną i nie potrzebuje obawiać się zaczepek niemieckich. Czas największy, aby kraj wpłynął na rząd i zmusił go do zaniechania polityki, połączonej z niebezpiecznemi komplikacjami. *Paris Journal* odpowiada na artykuł organu berlińskiego nowemi insynuacjami, wymierzonemi przeciw robotnikom niemieckim.

Gaulois omawiając sprawę aliansu austrjacko-niemieckiego, przemawia za sojuszem Francji z Rosją i tak pisze: „Nic nas nie oddziela od Rosji, a wszystko nas do niej zbliża. Wspólność interesów i wspólność niebezpieczeństw zdają się przemawiać za zawarciem francuskiego aliansu. Anglja niedawno w Azji, a teraz w Afryce dała nam do poznania, że porozumienie z nią jest trudne. Ameryka staje po stronie Anglji, a zarazem zbliża się do Rosji. Czemużby więc Rosja nie miała być łącznikiem między Stanami Zjednoczonemi, a Francją."

Z Frohsdorfu telegrafują: W otoczeniu hr. Chamborda poruszono kilkakrotnie kwestję, jak należałoby postąpić na wypadek katastrofy. Przedewszystkiem kwestja miejsca, w któremby zwłoki zostały pochowane, daje powód do różnych domysłów. Nikt jednak, nawet najbliższe otoczenie chorego nie wie, co pod tym względem postanowiono; utrzymują, że w testamencie nie pominął hrabia tej kwestji. Ponieważ hrabia z powodu rangi i pozycji swej posiada przywileje pozakrajowości i podlega kompetencji urzędu marszałkowskiego, przeto testament jego otwartym będzie w obecności delegowanej przez ten urząd osoby. Z pewnych jednak wskazówek wnosić można, że zwłoki hr. Chamborda pochowane będą w grobowcu w Gorycji, w której, jak wiadomo, przepędzał zwykle w ostatnich latach porę zimową, obok zwłok Karola X.

Utrzymują, że hr. Chambord wyraźnie zażądał, aby po śmierci jego nic nie zmieniano w Frohsdorfie i aby dworzanie jego, tudzież wszystkie osoby, które dotąd otrzymywały od niego wsparcie, nie doznały w egzystencji swej uszczerbku. Tylko część służby ma być odprawioną.

Jenerał Charette i kilku innych rojalistów udało się dnia 22. tm. z Paryża do Frohsdorfu.

National donosi: Jeden z urzędników poselstwa chińskiego w Paryżu odjechał dnia 21. b. m. do Chin z bardzo ważnemi depeszami ambasadora Czenga, będącego zwolennikiem utrzymania pokoju pomiędzy Francją i Chinami. Czeng życzy sobie uniknięcia wszystkiego, coby wzbudzić mogło nieprzyjaźń. Wspomniany dziennik dowodzi również, że Czeng nastaje u rządu chińskiego na cofnięcie wojsk, zkoncentrowanych u granic państwa niebieskiego.

Ajencja Havasa zakomunikowała dziennikom paryskim treść następującej noty, przesłanej jej, jak się zdaje, przez ambasadę hiszpańską:

„Zapewniają, że pogłoski, jakoby rząd hiszpański myślał o zawarciu aliansu z Niemcami, są bezzasadne, jakkolwiek Hiszpanja nie jest zadowoloną ze znaczenia, jakie nadają we Francji hiszpańsko-francuskiemu traktatowi handlowemu. Rząd hiszpański wie dobrze, że ze względu na obecną sytuację Europy, byłoby szaleństwem ze strony Hiszpanji, która potrzebuje pokoju, brać udział w jakiejkolwiek wojnie, a zwłaszcza w wojnie przeciw Francji, której przyjaźń jest dla Hiszpanji potrzebną."

Z Havru donoszą, że na pokładzie jednego z parowców wydarzył się wypadek żółtej febry.

Powrót generała Sobolewa do Sofji, który nastąpił wbrew woli Sobrania i ludności bułgarskiej, doprowadził do porozumienia pomiędzy stronnictwami politycznemi, a mianowicie pomiędzy Nacewiczem a Zankowem, którzy na podstawie projektu rewizji konstytucji w zupełności się pogodzili.

Król grecki ma zamiar złożyć w powrocie z Wiesbadenu wizytę księciu bułgarskiemu w Sofji.

Z Durban donoszą dnia 19. tm., że wysłane przez Getewaya poselstwo urzędowe bawi obecnie w Maritzburgu. Król Zulusów oświadcza, że wyleczył się już z ran swoich i uprasza królowej Wiktorji i parlamentu o zarządzenie gruntownego śledztwa z powodu obejścia się z nim, jakie go świeżo spotkało.

W Coatbridge (w Irlandji) przyszło w sobotę między katolikami i oranżystami do krwawej walki ulicznej. Powód był ten, że gdy katolicka procesja, licząca około 10,000 ludzi, zbliżyła się do dzielnicy protestanckiej, została obrzuconą kamieniami. Policja została przy tej sposobności znieważoną, a jej miejscowy naczelnik, kapitan Stewart, otrzymał ciężkie uderzenie w głowę, które go niewątpliwie o śmierć przyprawi. Kilkaset osób jest rannych, a kilkadziesiąt aresztowanych. Panuje powszechne oburzenie przeciw protestantom.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 24. sierpnia. Deputację gminy lwowskiej w sprawie przesiedlenia zarządów kolejowych, przyjął cesarz bardzo łaskawie. Następnie przedstawiła się deputacja prezydentowi ministrów, którego odpowiedź zawierała wiele ważnych szczegółów, o których deputacja zda sprawę dopiero w Radzie miejskiej. Dzisiaj posłuchanie u ministra Conrada w sprawie wydziału medycznego.

(D) **Wiedeń** 24. sierpnia. Dzienniki tutejsze zastanawiając się nad odpowiedzią daną przez cesarza deputacjom Rad gminnych: wiedeńskiej i lwowskiej (patrz telegram biura koresp.; p. red.), nadmieniają, że słowa monarchy nie są w stanie zadowolnić i że ztąd ta wynika nauka, iż w państwie konstytucyjnem nie powinno się w każdej sprawie apelować do panującego.

Lublana 24. sierpnia. Prezydent rządu krajowego W i n k l e r, udaje się na dłuższy urlop.

Tryest 24. sierpnia. Słowiańscy posłowie udają się „in corpore" do Wiednia na audjencję do cesarza.

Praga 24. sierpnia. *Narodni Listy* donoszą, że na konferencjach ministerstwa węgierskiego żądał T i s z a od bana zupełnej satysfakcji. Ban sprzeciwiał się temu żądaniu, lecz nie znalazł nawet u B e d e k o w i c z a poparcia.

Madryt 24. sierpnia. Pisma liberalne donoszą, że Niemcy, Austrja i Rosja (?) wystosowały, bardzo energiczną notę do rządu francuskiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23. sierpnia. Rano złożył przysięgę cesarzowi nowy namiestnik Galicji Z a l e s k i. Przy przysiędze, jako tajny radca, był obecny minister spraw zagranicznych, K a l n o k y, a w zastępstwie najwyższego podkomorzego jenerał-adjutant M o n d e l. Przy odbieraniu przysięgi na urząd namiestnika był obecny prezydent ministrów Taaffe. Po ceremonji otrzymał Zaleski prywatną audjencję.

Wiedeń 23. sierpnia. Cesarz przyjmował dziś deputację miasta Lwowa i odpowiedział w ten sposób na przemówienie prezydenta: Przedłożone mi w tej chwili prośby zostaną starannie przez rząd mój zbadane. Szczególnie co do życzeń, tyczących się kolei państwowych, lub zarządzanych przez państwo, możecie panowie liczyć na wszelką gotowość rządu, o ile te życzenia są rzeczywiście uzasadnione, a ich przeprowadzenie okaże się ze względów technicznych lub lokalnych potrzebnem. Gdyby które z życzeń waszych okazało się niemożebnem do spełnienia, wtedy odwołuję się do patrjotycznych uczuć panów i jestem przekonany, że panowie chętnie podporządkujecie dalsze pretensje swoje w tym kierunku regulaminowi kolejowemu, odpowiadającemu ogólnym interesom państwa. Życzenie, co do utworzenia wydziału medycznego we Lwowie, przyczem również finansowe stosunki państwa odgrywać będą swoją rolę, rząd mój zbada sumiennie.

Polit. Cor. dowiaduje się, że bawiący obecnie w Wiedniu król serbski nadał ministrowi spraw wewnętrznych, K a l n o k y e m u, najwyższy order serbski, który nader rzadko bywa udzielany i to osobistościom na znakomitszych stanowiskach: order białego orła. Szef sekcyjny w ministerstwie spraw zewnętrznych, S z o e g e n y, otrzymał wielki krzyż orderu Takowy.

Wiedeń 23. sierpnia. Cesarz przyjmował dziś wiedeńskiego burmistrza i obu wiceburmistrzów, którzy wręczyli mu podanie w sprawie decentralizacji kolei żelaznych.

Cesarz obiecał podanie wziąć pod uwagę, ale zauważył, że wie, iż chodzi tu tylko o techniczne i administracyjne zarządzenia. Zapewnił, że zawsze dobro Wiednia ma na oku, a i rząd dba o przestrzeganie interesów stolicy.

Wiedeń 23. sierpnia. Na ostatnich konferencjach ministerjalnych powzięto uchwały w myśl zapatrywań ministrów węgierskich, którzy radzili, aby za pomocą zdarcia szyldów w Zagrzebiu uspokoić wzburzone poczucie patryotyczne Węgrów i w ten sposób zniszczyć powód do dalszych rozruchów. Gdy w ten sposób zostaną umysły uspokojone, rząd węgierski będzie uważać za swój obowiązek wnieść w sejmie węgierskim przedłożenia, ułożone w duchu zgodliwym, które usuną panujące w tej sprawie nieporozumienia.

Wiedeń 24. sierpnia. Hr. C h a m b o r d z a k o ń c z y ł o 7¼ z r a n a ż y c i e.

Londyn 24. sierpnia. „Reuter Office" donosi z Hong-kong pod datą 23. bm.: Panuje tu ogromne wzburzenie w skutek sporu pomiędzy europejskimi urzędnikami cłowymi w Kantonie a krajowcami. Jeden z urzędników dał kilka strzałów z rewolweru i zabił chłopca, a zranił dwie starsze osoby. Schwytano go natychmiast i oddano sądowi. Obawiają się, że po dowiedzeniu się o ostatniej klęsce Francuzów w Tonkinie, jeszcze bardziej zaostrzy się tam antypatja krajowców do cudzoziemców. I obecnie już pojawiły się plakaty, wzywające do wymordowania obcych. Na żądanie konsula angielskiego, korweta angielska „Swift" odpłynęła do Kantonu.

Berlin 24. sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza okólnik ministra spraw zagranicznych do państw związkowych zapowiadający, że cesarz chce, aby z powodu katastrofy na Ischji Niemcy dały wyraz sympatji Włochom. Państwa związkowe uprasza okólnik o zarządzenie składek.

Londyn 24. sierpnia. Do *Timesa* donoszą z Hong-Kong 22. sierpnia: 2000 Francuzów z 500 od żółtego sztandaru ruszyli 15. sierpnia z Hanoi ku Sontaj i spotkali pod Phukaj nieprzyjaciela. Część Francuzów zmuszona została się cofnąć, główna kolumna obsadziła Phukaj, ale opuściła go wkrótce. Francuzi stracili 20 oficerów i 15 ludzi.

Londyn 24. sierpnia. Izba gmin odrzuciła poprawkę postawioną przez Salisburyego w Izbie lordów do billu o dzierżawcach. Ustawa finansowa uchwalona. Izba lordów przyjęła ustawę finansową w pierwszem czytaniu.

Londyn 23. sierpnia. Gladstone oświadczył w Izbie gmin, iż rząd francuski obiecał ułatwić obronę aresztowanemu misjonarzowi Shawowi i przyrzekł, iż wszystko uczyni byle tylko załatwić zatarg.

Izba lordów przyjęła w 3. czytaniu ustawę o bankructwie i irlandzki bil tramwajowy.

— **Paryż** 23. sierpnia. *National* oświadcza, że ministerstwo wojny nie myśli wcale o mobilizacji. Ze względów technicznych odrzucił sztab generalny wszystkie projekta mobilizacji.

Dzienniki wieczorne wyrażają zdziwienie z powodu artykułu *Nordd. Allg.*, której wywodów wypadki we Francji wcale nieusprawiedliwiają. *Temps* sądzi, że niespodziewane ogłoszenie tego artykułu tłomaczy się zwykłym manewrem polityki wewnętrznej. Publikacja artykułu przypadająca równocześnie ze zwołaniem parlamentu obiecuje łatwą do odgadnięcia niespodziankę. Rząd niemiecki będzie na tej podstawie żądać nowych kredytów na cele militarne. Uderzenie w surmy bojowe *Nordd. Allg.* przygotowuje tylko kraj do nowych ofiar. Taktyka ta nie jest nową i Bismark używa jej zawsze z powodzeniem. *Journal de Debats* sądzi, że nie ma najmniejszego powodu do irytacji. Artykuł *Nordd. Allg.* jest tendencyjnem wystąpieniem przeciw prasie francuskiej. Nie ma potrzeby dyskutować nad podobnemi oskarzeniami. Jedynym punktem, godnym zastanowienia jest to: jaki interes może mieć Bismark w powtarzaniu jednego i tego samego manewru od lat 12. Czy chce w ten sposów okazać niezadowolenie, jakie spowodowały pewne komentarze, lub przygotować teren pod zbierający się niedługo Reichstag, to okaże niedługo przyszłość.

Aleksandrja 23. sierpnia. Były prefekt tutejszy Said bej, skazany 10 lipca za zachowanie się swoje podczas zeszłorocznych rzezi na 7letnie roboty przymusowe został przewieziony dziś do Suez, gdzie się odbędzie 25. sierpnia rozprawa uwięzionych za rzezie przed sądem wojennym.

Nil zaczyna się znów podnosić.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 24. sierpnia godzina 10 min. 30. Akcje kredytowe 294·50, Anglo-Austr. 109·50, Akcje banku Union 113·—, Kolej Karola Ludwika 296·25, Połudn. 151·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 102·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·50, Rubel papierowy 1·18. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 23. sierpnia godzina 1 min. 35. Akcje alp. tow. górn. 61·50, Węg. akcje kredyt. 293·50, Akcje angloaustr. 110·—, Akcje banku Union 113·40, Akcje Karola Ludwika 296·—, Akcje kolei północnej 265·75, Akcje kolei południowej 150·75, Akcje kolei Alfödzkiej 169·25, Akcje Staatsbahn 315·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 157·50, Wiedeńskie losy 123·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie, obligacje państwa w złocie 99·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·25, Losy regulacji Cisy 110·40, Losy tureckie 24·—, Węgierska renta 88·20, Akcje banku związkowego 105·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18, Węgierskie losy 113·60, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 23. sierpnia godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·60, w srebrze 79·30, Renta w złocie 99·60, 5% austr. renta marcowa 93·40, Akcje banku wiedeńskiego 837·—, kredytowego 293·30, Londyn 119·80, Srebro —·—, Napoleonder 9·50, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·40.

Paryż 3% Renta 79·55.

Telegramy zbożowe z dnia 23. sierpnia. — W i e d e ń: Pszenica 10·50 do 11·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 34·50 do 34·75 zł. B u d a p e s z t: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·57 do 10·69 do —·— zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 16½ zł. B e r l i n: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) 197·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 57·25 m., olej rzepakowy 68·— m. P a r y ż: mąki 159 klgr. 57·50 fr., olej rzepakowy 80·—, spirytus —·— fr.

Nafta. W i e d e ń 24. sierpnia: 13·75 do 13·25 B r e m a: 7·65 do —·—. H a m b u r g: 7·80, na sierpień 7·90, na sierpień-grudzień 8·—. A n t w e r p j a: na sierpień 19¼. N o w y - Y o r k: 7½. F i l a d e l f j a: —·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 24. sierpnia.

HOTEL ŻORŻA. E. hr. Dzieduszycki z Podola, K Petrowicz z Wołostkowa, ks. J. Nowakowski z Kamionki Strumiłowej, E. Damm z Hamburga.

HOTEL ANGIELSKI. J. Kamiński z Podola ros., S. Gliński z Truskawca, Dr. W. Zbyszewski z Rzeszowa, L. Chrząszczyński z Krakowa, J. Starbel z Mikołajowa, J. Chmielowski z Ponikwy, E. hr. Komorowski z Łuczyc.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Jaworski ze Skwarzawy, J. Schätz z Czerniowiec, W. Haylling Degenfeld ze Stanisławowa.

HOTEL WARSZAWSKI. K. Strasser z Bóbrki, Dr. O. Freundlich i Dr. J. Chodorower z Czerniowiec.

W teatrze hr. Skarbka.

W Piątek dnia 24. Sierpnia 1883 r.

SAFANDUŁY

Komedja 4. aktach Wiktoryna Sardou, tłum. G. Czernicki

OSOBY:

Margrabia de la Rochepéans . . . P. Zboiński.
Marceli Cavalier . . . P. Woleński.
Leonidas Vauclin . . . P. Fiszer.
Fromentel . . . P. Zamojski.
Małgorzata . . . Pna Stachowiczówna.
Rozalia de Forbac . . . Pni Aszpergerowa.
Książe de la Rochepéans . . . P. Kasprowicz.
Urban Fromentel . . . P. Walewski.
De Valcresse . . . P. Ruszkowski.
Barillon . . . P. Pieniążek.
Bourgogne . . . P. Dębicki.
Służący . . . P. Mazowiecki.

Rzecz dzieje się w Quimperlé za naszych czasów.

Reżyser p. Gustaw Fiszer.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Jutro w Sobotę: pierwszy występ pny Marji Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich. TANCERKA, fantazja dramatyczna w 1. akcie. — ACH PANIE, humoreska sceniczna. — JESIENIA, komedja w 1. akcie L. Świderskiego.

Lwów, dnia 23. sierpnia. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	294 —	298 —
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	167 50	170 50
Banku Hipotecznego galic.	288 —	293 —
„ Kredytowego galic	250 —	255 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98 90	99 90
„ „ „ 4% „	89 50	90 50
„ „ „ 5% „	98 90	99 90
„ „ „ 4% „	86 50	87 50
Banku hip. gal. 6% „	101 60	102 60
„ „ „ 5% „	97 45	98 45
wylosowalne z 10% prem.	100 40	101 40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	101 —	102 50
„ „ „ „ 5%	93 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 151	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 80	99 80
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	95 —	98 —
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 25	102 50
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
„ cesarski	5 56	5 67
20-frankówka	9 45	9 55
Pół-imperjał rosyjski	9 74	9 84
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16¾	1 18¾
100 marek niemieckich	58 15	58 90
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 22. sierpnia.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 60	78 75
„ srebrna	79 30	79 45
„ złota	99 50	99 70
Losy z r. 1854 4½%	120 50	121 —
„ „ 1860 4% 500 zł	133 50	134 —
„ „ 1860 4% 100 zł	139 —	140 —
„ „ 1864	170 —	170 25
„ „ 1864 ½	169 50	170 —
„ Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	99 —	99 50
Galicyjskie	99 20	99 60

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	104 75	106 75
Wyższo-austrjackie	104 50	105 50
Szląskie	116 —	— —
Styryjskie	105 —	106 —
Siedmiogrodzkie	99 25	100 —
Węgierskie	99 50	100 —
„ z klauz. 1867	98 60	99 —
Obligi pożycz. kolei węgier.	139 50	140 —
Renta węgierska złota	119 85	120 —
„ „ za kolej wsch.	98 90	99 15
Akcja bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	111 25	110 75
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	205 50	206 —
Zakład kred. d. hand. i prz.	293 —	293 25
„ „ węgierskie	293 50	294 —
Bank depozytowy	— —	— —
Tow. eskomp. niż. austr.	362 —	368 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	837 —	839 —
Unionbank	113 50	113 75
Verkehrsbank ogólny	146 50	147 —
Wied. Bankverein	105 50	106 —
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	79 —
„ Alföld-Fiume	169 —	170 —
Żeglugi parow. na Dunaju	582 —	583 —
Kolei Elżbiety	224 75	225 25
„ północ. Ferdynanda	2657	2662
„ Franciszka Józefa	199 25	199 75
„ Gal. Karola Ludwika	296 —	296 50
„ Koszycko-Oderberska	145 25	145 75
„ Lwow.-Czer.-Jasska	168 25	168 75
„ Północ.-austrjacka	200 50	201 —
„ „ Lit. B	216 25	216 75
„ Rudolfa	168 —	168 25
„ Siedmiogrodzka	164 75	165 —
„ Towarzystwa państw.	316 —	316 25
„ południ. (Lombardy)	151 50	152 —
„ Cisańska	249 —	249 50
„ węg. gal. Łupkowska	161 50	166 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 25	114 75
Premiowe Wiedeńskie	123 —	123 50
„ Węgierskie	113 60	114 —
„ Tureckie	24 —	24 50
Kredytowe	172 75	173 25
Klary	37 50	38 25

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	108 —	— —
Keglewicha	17 50	18 50
Krakowskie	18 50	19 —
Miasta Budy	38 —	40 —
Palffy	38 40	38 80
Rudolfa	21 —	21 50
Salma	51 25	51 75
St. Genois	48 —	48 50
Stanisławowskie	23 50	24 —
Waldsteina	27 —	27 50
Windischgrätza	40 —	40 60
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	95 —	95 25
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	104 90	105 20
Franciszka Józefa	103 50	103 75
Gal. Karola Lud. I. Em.	98 80	99 —
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	97 40	97 60
Lwowsko-Czern. I. Em.	95 25	95 50
„ „ II. „	98 60	99 —
Rudolfa	101 10	101 20
Siedmiogrodzka	92 80	93 20
Kolej państwowa	183 25	184 —
„ połudn. (Lombr.)	138 25	138 75
„ Cisań. towarz.	102 —	120 50
Węg. galic. Łupkowska	94 80	95 10
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20-frankówki	9 50	9 51
Imperjały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielsk.	11 93	11 98
Liry tureckie złote	10 85	18 87
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 40	50 50
Ruble papierowe	117 75	118 —
Warszawa, 22 sierpnia.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	100 —
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	89 G
kupon	— —	090—

Żelazny kocioł parowy

z bulerem, w zupełnie dobrym stanie jest

do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie Zarząd dóbr Zawidowice, poczta Gródek obok Lwowa. 2420 2—3

Non plus ultra.

KAWA CEYLON

właśnie nadeszła, bardzo aromatyczna, mocna, delikatna w smaku, wielkoziarn.

kilo złr. 1·76,

dalej następujące gatunki kawy bardzo delikatne, czyste i warte swoje pieniądze, 1 kilo netto:

Perłowa Ceylon, niebieska	złr. 1·98
Perłowa Costaricca, zielona	1·68
Perłowa Manilla, jasna	1·64
Arabska Mokka	1·55
Cuba, najdelikat. wielkoziarn.	1·80
Menado, (złota Jawa)	1·60
Jawa Malang, zielona	1·36
Domingo, wyborowa	1·40
Santos, czystego smaku	1·30
Rio, bardzo mocna	1·20
Bahia, przyjemnego smaku	1·18
Jamaica, mocna i dobra	1·14
Przebiórki dla służby	0·96

Pocztą za pobraniem pocztowem po 4½ kilo wagi netto, rozsyła się wszędzie oclone i franco, tak że odbiorcy żadnych nie ponoszą wydatków.

R. MAITI w Tryeście.

Nauczyciele i Nauczycielki

poszukujący posady z początkiem roku szkolnego raczą się zgłosić do **Biura wywiadowczego J. POLIŃSKIEGO** we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 5, lub nadesłać odpisy dokumentów.

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 2139 97—0

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

Wien, Stadt. Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. ☞ Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Studentów w Tarnopolu

na pomieszkanie i wikt przyjmuje pewna rodzina tam zamieszkała. Dla konwersacji niemieckiej, jest w domu Niemka. Także może być udzielaną nauka gry na fortepianie w domu. Bliższej wiadomości udzieli zgłaszającym się Wny Włodzimierz Malczewski, dyrektor Spółki rolniczej w Tarnopolu. 2346 5—5

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD**, Paryżu



W składzie których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez odrywania się od zajęć. Użycie ich osnowione jest na zaflegmieniu i żółci, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcje trawienia i cyrkulację krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. MIKOLASCHA, NAHLIKA I KRZYŻANOWSKIEGO etc.

Jest do sprzedania

FOLWARK

we Lwowie, przy ulicy Sapiehy obok kościoła P. Marji Magdaleny; dom mieszkalny nowy, kryty blachą o 6 pokojach, urządzony z wszelkiemi wygodami, oficyna o 4 pokojach, stajnia murowana na kilkanaście sztuk bydła, wozownia, stodoła i inne zabudowania gospodarskie, wszystkie budynki pod gontem, 34 morgów ogrodu i pola ornego.

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności księgarnia pp. **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie. 2408 3—3

L. 3046. 2432 1—3

Nadanie robót budowniczych

w Winnikach.

Przy c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach ma się w roku 1884 **drugie piętro** na południowym trakcie budynku fabrycznego wybudować. Całkowite koszta wedle sprawdzonego kosztorysu wynoszą 60.548 złr. 82 cnt.

Oferty przyjmuje c. k. główna fabryka tytoniu aż do 18. września 1883, gdzie też bliższe warunki budowy, chęć mającym przedsiębiorcom w godzinach urzędowych się udziela.

Winniki dnia 19. sierpnia 1883 r.

Adamowsky. **Jeżek.**

Dwóch uczniów

ze szkół normalnych lub średnich mogą znaleść umieszczenie w domu przyzwoitym, gdzie znajdą najtroskliwszą opiekę.

Bliższa wiadomość śródmieście ulica Wałowa l. 13, II. piętro przez ganek na lewo. 2428 1—2

Przez świadectwa ze strony urzędów budowniczych uznany jako najtrwalszy, najpiękniejszy materjał do powleczenia, dla facjat, kamienic, miękkich podłóg, przeciw rdzy żelaza, parze i wilgotnym ścianom murów, są w werniksie tarte 2407 2—3

c. k. uprzyw.

farby platynowe.

Cennik, świadectwa, opis użycia darmo. Puszka na próbę po 3 kilogramy 3 złr., od 10 kilogramów wzwyż 80 cnt. za kilogr.

Skład fabryczny w Wiedniu, Getreidemarkt 15.

Główna wygrana 200.000 zł.

Najniższa 200 zl.

Dnia 1. września 1883 r.

odbędzie się wielkie losowanie założonej i poręczonej przez rząd c. k. austr. pożyczki premiowej z r. 1864 w sumie **120 milion. 983.000 złr.**

Między wygranemi pożyczki znajdują się wysokie wygrane: złr. 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5000, 2000, 1000, 500 złr. itd. i 200 złr. w. a., jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie podaje tylu widoków wygranej jak ta i każdy ma sposobność, za drobną wkładką wygrać 200.000 złr.

Jeden los z numerem serji i wygranej kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia załatwiają się za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem prędko, sumiennie i franco — do każdego zamówienia dodaje się urzędowy plan gry i odpowiada się na każde zapytanie. Po ciągnieniu wysyła się listy wygranych gratis każdemu uczestnikowi, jakoteż wypłaca się natychmiast wygrane. Należy tylko prędko i bezpośrednio udać się do domu handlowego 2424 2—4

J. Breycha

w Frankfurcie n. Menem.

DOM

czynszowy, piętrowy, przynoszący rocznie przeszło 1000 złr., w pięknej okolicy Biały, w Lipniku, 10 minut od stacji kolei żelaznej prowadzącej z Bielska do Żywca, wolny od podatków, jest pod nader przystępnemi warunkami każdego czasu z wolnej ręki do nabycia. 2345 7—8

Bliższych wiadomości udziela właściciel Robert Maya w Bochni.

BAZAR MARKIEWICZA.

Pierwszy skład wyrobów krajowych **we Lwowie plac Marjacki l. 10,** poleca:

PŁÓTNA

wyrobu krajowego

a mianowicie:

Piękne białe, czysto lniane

Korczyńskie i Dębowieckie

po złr. 14, 15, 16, 18, 19·50 i 22, a najcieńsze po złr. 24, 26, 28 do 32 za sztukę 34 metrów = 58 łokci polskich długości.

Obrusy, Serwety i Ręczniki

w wielkiem wyborze a tanio.

Półbielone płótna Błażowskie

lniane i konopne

po złr. 7, 7·50, 9, 10, 12 i 13 za sztukę 28 metrów = 47 łokci polskich.

Gotowe sienniki, ściereczki, maglowniki i t. p. 2130 12-0

Pięć medali zasługi

za niezawodne środki owadogubne,

jakoto:

MIKOTON, trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 cnt.

GRYLON, jedyny środek na wytępienie karakonów, stonogów, świerszczy i t. p. owadów. Flakon po 30 cnt.

Fenilin, niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materji nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów. Flakon 60 cnt.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł itp. dokuczliwych owadów. Cena 5, 10 i 30 cnt.

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu, po cnt. 60 i złr. 1·60.

Pędzelki do mikotonu, po 10 centów.

Papierki na muchy. Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego, kilo 40 cnt.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie, ulica Kopernika l. 3, we filii w Krakowie, Sukiennice l. 20. 2128 12—0

ANTONINA JASIŃSKA

modniarka,

znana z dobrego gustu, przypomina się z dawniejszych czasów Damom i uprasza o łaskawe względy. Mieszka ulica Sykstuska, w domu Berlinera l. 20.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że

wyłączną sprzedaż piwa

mego wyrobu dla wschodniej Galicji i Bukowiny oddałem firmie handlowej

J. EMANUEL FRÄNKEL we Lwowie.

Kupcy i restauratorowie z tych krajów, chcący to piwo sprowadzić, raczą się udać do wyżwspomnianej firmy.

Klein-Schwechat w czerwcu 1883.

Antoni Dreher m. p.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia bezzwłocznie p. **Fränkel ulica Sykstuska l. 44 i w lokalu galic. Towarzystwa handlu plac Gołuchowskich l. 2.**

Zamówienia zamiejscowe adresować należy **J. Emanuel Fränkel** we Lwowie ulica Sykstuska l. 44. 2253 16—24

Galicyjski Bank kredytowy

wydaje 2137 30—0

od 10. listopada 1882 r. począwszy

4% asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem

4½% „ „ z 60- „ „

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące

Asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem,

mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3, przedłożyć.

(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcja.**

Do wydzierżawienia

RESTAURCJA

w hotelu VICTORIA w Krakowie.

Porozumienie osobiste lub listowne.

Pośrednictwo wykluczone. 2418 2—3

Ważne dla

większych właścicieli realności.

Człowiek mający lat 39, kupiec, poszukuje posady rezydenta większej realności — na żądanie może złożyć odpowiednią kaucję. 2409 3—3

Zgłoszenia się z podaniem warunków nadesłać proszę pod adresą: **Edward Schumann**, plac Bernardyński l. 3 we Lwowie pod lit. **O. P.**

Praktykanta

przyjmie handel galanterjny M. Głodzińskiego w Tarnowie.

Dla chorych na płuca,

suchotnikom i t. p. poleca się środek, który **mnie i tysiącom innym pomógł.** Na zapytania odpowiada chętnie

Theodor Rössner, Leipzig

Herbatę karawanową

wyborną, lądem sprowadzoną

tylko w jednym gatunku

funt wagi ros. po 3 złr.

poleca **SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH**

ADOLFA INLENDERA

2165 **w Brodach.** 75 —0

WYLECZENIE NIEZAWODNE I SZYBKIE

wszelkich słabości, pochodzących z nadużyć młodości w jakimkolwiek wieku chorego, jakoto: niemocy płciowej, niepłodności, utraty nasienia, słabości krzyżów, spazmów nerwowych, palpitacyi, ogólnego osłabienia, polucyi nocnych, melancholii, zawrotu głowy z osłabienia,

PRZEZ UŻYCIE **KROPEL ODRADZJĄCYCH** Dra Samuela THOMPSON

I GRANUŁEK Z ARSENIATU ZŁOTA SPOTEGOWANEGO

Dra ADDISON

Ta metoda nadaje się wybornie w leczeniu ogólnego osłabienia, trudnego powrotu do zdrowia, a szczególniej kiedy idzie o odrodzenie organizmu, o wzmocnienie i pokrzepienie osób wynędzniałych przez długotrwałe choroby i utratę krwi.

Te dwa lekarstwa mogą być używane oddzielnie; do każdego flakonu dołączony jest prospekt użycia.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy podpis, obocznie zamieszczony jedynego preparatora tych produktów.

Skład główny w PARYŻU: u p. GELIN, aptekarza I-szej klassy, 38, ul. Rochechouart.

We LWOWIE, w apt. pp. K. MIKOLASCHA, KRZYŻANOWSKIEGO, NAHLIKA, BAISERA I RUCKERA.

Założone w roku 1858 pierwsze austrjackie

Biuro anonsowe A. Oppelika

w Wiedniu, Stadt, Stubenbastei, Nr. 2,

poleca się do załatwienia anonsów wszelkiego rodzaju dla

wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników.

Za rzetelne wykonanie wszystkich zleceń ręczy znana powszechnie z rzetelności najstarsza firma tego rodzaju w Austro-Węgrzech.

Cenniki i kosztorysy

gratis i franko. 1703 7—0

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2132 36—0

KSIĘGARNIA

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie,

otrzymała na skład: 2407 2—2

Ks. KALINKA. O czci świętych Patronów polskich. Kazanie powiedziane w Krakowie na Skałce dnia 10. maja 1883 r. Cena 50 cnt.

TEGOŻ. Schyzma i Unia. Dwie konferencje powiedziane w kościele P. Marji w Krakowie dnia 16. i 17. marca 1883 roku. Cena 60 cnt.

Ks. JÓZEF KOBYLAŃSKI. Polacy i Rusini. Słowo z okazji wyborów . . . . Cena 20 cnt.

Różnice między Unią a Schyzmą, pod względem dogmatycznym i liturgicznym . . . . Cena 30 cnt.

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej rozpisuje konkurs na posadę sekretarza powiatowego z pensją 800 złr., dodatkiem aktywalnym 200 złr. i pięcioleciem 10% stałej pensji. Posada obsadzoną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem stabilizacja nastąpić może.

Do stabilizacji przywiązana jest emerytura według normy dla urzędników państwowych obowiązującej.

Podania, własnoręcznie pisane, zawierające dokładne curiculum vitae i zaopatrzone w dokumenta wykazujące odpowiednią kwalifikację, wnosić należy najdalej do 8. września br. na ręce prezesa Rady powiatowej w Radziechowie.

Dokładnej znajomości obydwóch języków krajowych wymaga się bezwarunkowo. 2412 3—3

NAJLEPSZYM

Papierem na Papierosy

jest

LE HOUBLON

FRANCUSKIEGO WYROBU.

PRZED NAŚLADOWNICTWEM

ostrzega się!!

Ten papier jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każda karteczka nosi stempel LE HOUBLON i każda paczka zaopatrzoną jest niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

CAWLEY & HENRY, jedyni fabrykanci PARIS. 2147 11—22

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie sześć ciągnień:

15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 2143 67—0

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

ODEZWA.

Czy wszyscy rodacy nasi w kraju wiedzą, że od lat czterech istnieje w Wiedniu humanitarna instytucja „Przytulisko Polskie"? Sądząc po liczbie codziennie o wsparcie i przytułek zgłaszających się nieszczęśliwych rodaków głównie z Galicji, Królestwa, ze wszystkich dzielnic dawnej Polski, oraz z Francji, Włoch, Anglji i Ameryki, wracających do kraju polskich tułaczy, zdawałoby się że tak!

Cóż to jest „Przytulisko Polskie w Wiedniu? zapyta nie jeden. Jest to Strażnica czci narodowej i dobrej sławy Polskiego imienia na kresach Słowiańszczyzny. Zadaniem jego jest koić nędzę, ocierać łzy i chronić od żebraniny i tułactwa każdego nieszczęśliwego Polaka zgłaszającego się o pomoc do „Przytuliska".

Wspierać instytucję taką na obczyźnie jest, zdaniem naszem, patrjotycznym obowiązkiem każdego obywatela całego naszego kraju.

Fundusze „Przytuliska" nie są wystarczające. Nawet w połowie nie możemy spełnić zadania naszego, taka jest liczba nieszczęśliwych rodaków, codziennie do Przytuliska o pomoc wołających. Więc aby pozyskać znaczniejszy zasiłek, „Przytulisko" zamierzyło łącząc użyteczne z ofiarnością i pięknem z jednej, a epoką obchodu 200-letniego Jubileuszu zwycięstwa naszego Króla bohatera Jana IIIgo z drugiej strony, odwołać się do Was rodacy o poparcie wydawnictwa chromograficznej reprodukcji wspaniałego obrazu z całą artystyczną ścisłością wykonanej w znanym zakładzie Konrada Grefé w Wiedniu.

Obraz ten przedstawia

Wjazd Króla Jana IIIgo do Wiednia

przez znanego naszego mistrza profesora Walerego Eliasza. Znaczna część zysku z tego przedsiębiorstwa przypadnie na korzyść „Przytuliska Polskiego" w Wiedniu.

Rodacy! przyłóżcie rękę do szlachetnego dzieła. Popierając „Przytulisko", utrwalając takowe, otrzecie nie jedną łzę, a nabywając wspaniały obraz jednego z pierwszych naszych mistrzów, uwiecznicie na przyszłe nawet pokolenia pamiątkę tak wielkiej dla naszego narodu epoki, oraz naszej dawnej wielkości i chwały.

Protektor „Przytuliska Polskiego":

Książę **Konstanty Czartoryski**

za Wydział „Przytuliska Polskiego": 2393 5—12

Dr. Paweł Duniecki, przewodniczący. A. Kaczorowski, zastępca przewodniczącego.

St. Wartalski, sekretarz. Edward Górski, skarbnik.

Antoni Miller, inspektor kolei Karola Ludwika; Ksiądz Zygmunt Czerwieński, Adam Czyżewicz, Stan. Gawlikowski, Jan Martynek, Józef Mikulski, Grzegorz Smólski, Piotr Szczeblewski, Józef Warchałowski, Tadeusz Zimermann,

Wydziałowi.

Antoni Prokesz, inspektor starszy kolei północnej; Eustachy Durst, inspektor kolei południowej,

Rewizorowie rachunków.

Uwaga.

Aby umożliwić każdemu nabycie tego pięknego patrjotycznego obrazu, nakładcy postanowili takowy wydać w trzech kategorjach po poniżej ustanowionych bardzo przystępnych cenach:

Nr. 1. W wspaniałych, złoto, srebro, miedź lub mosiądz imitujących oxydowanych ramach	złr.	40	zadatek złr.	8.
Nr. 2. W bardzo pięknych szerokich ramach złoconych lub czarnych ze złotem	„	18	„ „	4.
Nr. 3. W skromniejszych pięknych ramach złoconych lub czarnych ze złotem	„	9	„ „	2.

Łaskawe zamówienia należy przesełać do „Przytuliska Polskiego" w Wiedniu, I., Donnergasse Nr. 1, które wszystkie obstalunki na ten obraz przyjmuje i po 1szym Września każdy obstalowany obraz w 8 dni wyśle za pobraniem pocztowem lub kolejowem reszty należytości.

Opakowanie policzone będzie po własnej cenie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Bolesław Spausta.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.